Rok IX. Nr. 154 — Sosnowiec, czwartek 7 czerwca 1934 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maj[a] ... [6]7; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek. nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kości[elna] ... [te]l. 16.

Ks. prymas Hlond wśród emigrantów polskich we Francji

LYON, 6. 6. (wł.) Pobyt ks. Prymasa Hlonda w Środkowej Francji miał przebieg wyjątkowo uroczystw. W Lyonie i Zagłębiu Saint Etienne witały księdza kardynała tłumy emigrantów polskich. W wygłoszonem przemówieniu ks. Prymas Hlond, nawiązując do obecnego kryzysu, jaki silnie odczuwany jest przez wychodźtwo wezwał emigrantów do solidarności i konsolidacji pod kierownictwem władz państwowych, dzięki czemu wychodźtwo polskie będzie mogło łatwiej przetrwać kryzys.

Przemówienie księdza kardynała wywołało na słuchaczach wielkie wrażenie i odbiło się głośnem echem w najszerszych kołach emigrantów. Wczoraj o 6-ej rano ks. Prymas opuścił Lyon, udając się do Becamcon, żegnany na dworcu przez konsula Sosnowskiego oraz przez przedstawicieli społeczeństwa francuskiego i polskiego.

Wyjazd min. Becka z Genewy

GENEWA, 6. 6. PAT W środę wieczorem wyjechał do Warszawy, minister Beck, w towarzystwie szefa gabinetu Dębickiego i sekretarza osobistego Frydrycha.

Ministra żegnali na dworcu stały delegat przy lidze narodów Raczyński. gen. Burchardt - Bukacki, szef delegacji polskiej na międzynarodową konferencję pracy. Jurkiewicz i członkowie delegacyj.

—oOo—

Rokowania polsko-gdańskie

KRAKÓW, 6. 6. Do Krakowa przybyła delegacja gdańska do rokowań gospodarczych. Również z Warszawy przybyła delegacja polska. Rokowania rozpoczęły się dziś w magistracie i potrwają czas dłuższy.

—oOo—

Nota rządu polskiego do St. Zjednoczonych

WARSZAWA. 6. 6. (wł.). Dnia 15 bm. przypada rata płatności długu wojennego Polski w Ameryce. Rata ta, jak i poprzednie, nie będzie zapłacona.

Natomiast jak się dowiadujemy, w Waszyngtonie wręczona będzie nota rządu polskiego, stwierdzająca, że Polska płaci swoje długi, ale co do długu wojennego, to już w grudniu 1932 r. zwróciła się do rządu amerykańskiego z propozycją rozpoczęcia układu o rewizję sposobów spłaty długów, oświadczając jednocześnie, że do zakończenia tych rokowań wstrzyma się z wypłatami.

Na tem stanowisku rząd polski stoi w dalszym ciągu.

18 piorunów w ciągu jednej godziny

RADOMSKO, 6. 6. W dniu wczorajszym nad gminą Garnek przeszła burza, która obfitowała w niezwykle liczne pioruny. W ciągu jednej zaledwie godziny na terenie wsi. należącej do tej gminy, uderzyło 18-cie piorunów.

We wsi Piaski piorun uderzył w stodołę Jana Wrońskiego. Wskutek powstałego pożaru uległy zniszczeniu cztery szopy i stodoła wraz z narzędziami rolniczemi.

W Kuźnicy piorun uderzył w dach obory Józefa Ciastka, przeskoczył na hak i łańcuch, do którego uwiązana była krowa. Zwierzę uległo śmiertelnemu porażeniu. W Kajetanowicach piorun wpadł przez komin do mieszkania Jana Ślęzaka gdzie znajdowało się 5 osób, nie zranił jednak nikogo, tylko przebił szy ścianę chaty, wpadł do obory, gdzie zabił świnię.

—oOo—

Prof. Schmidt u Stalina

MOSKWA, 6. 6. Prof. Schmidt przyjęty przez Stalina w obecności Kaganowicza, Woroszyłowa, Ordżonikidze, Kujbyszewa i innych dygnitarzy sowieckich, opowiada niektóre epizody ekspedycji i swego 2-miesięcznego pobytu na polu lodowem po zatonięciu „Czeluskina“.

—oOo—

Czek na pół milj. dolarów

NOWY JORK, 6. 6. PAT. Towarzystwo Wite Star Line złożyło w depozyt rządowi Stanów Zjednoczonych czek na pół milj dolarów. Dzięki temu parowiec Olimpic“, który przybył we wtorek do Nowego Jorku uniknął zasekwestrowania Jak wiadomo przeciwko kierownictwu parowca „Olimpic“ złożono do sądu oskarżenie o spowodowanie zatopienia latarni morskiej Nancukett

Jak min. Goebbels będzie przyjmowany w Warszawie?

WARSZAWA, 6. 6. (wł.) Zapowiedziany przyjazd niemieckiego ministra Goebbelsa do Warszawy nie przestaje budzić dużego zainteresowania kół politycznych.

Poseł niemiecki w Warszawie p. von Moltke bawi w tej chwili w Berlinie, gdzie omawia szczegóły pobytu p. Goebbelsa w Warszawie.

Wraz z p. Goebbelsem przybędzie dwóch wyższych urzędników z niemieckiego ministerjum propagandy Program pobytu przewiduje konferencję prasową, odczyt za itmiennemi zaproszeniami, śniadanie wydane przez prof. Zielińskiego, oraz wieczorem przyjęcie w poselstwie niemieckiem.

Wybuch maszyny piekielnej w pociągu na dworcu w Jugosławji

BIAŁOGRÓD 6. 6. PAT. Dziś o godz 12.30 na dworcu w Zagrzebiu w tualecie wagonu bezpośredniej komunikacji Paryż — Monachjum — Zagrzeb nastąpił wybuch maszyny piekielnej Część wozu została zniszczona i wyleciały wszystkie szyby Ofiar w ludziach niema.

Śledztwo stwierdziło, na podstawie badania mechanizmu zegarowego maszyny piekielnej, że mechanizm nastawiony był na 12 godzin przed wybuchem, to znaczy w chwili, gdy wagon znajdował się jeszcze na obcem terytorjum.

Pożar w zakładach Baty spowodował 10 miljonów strat

PRAGA, 6. 6. W niedzielę rano wybuchł w Batowie obok Otrokowic pożar, który zniszczył skład surowców zakładów Baty. Szkoda wynosi około dziesięciu miljonów koron. Wskutek pożaru straciło dwa tysiące robotników zatrudnienie

—oOo—

Pożar w kopalni
20 górników poniosło śmierć

BERLIN, 6. 6. W kopalni Buggingen dotkniętej groźnym pożarem, wydobyto do wtorku 20 zwłok ofiar zamkniętych dotychczas w szybie Badania lekarskie wykazały, że śmierć nastąpiła u wszystkich wskutek zatrucia gazem

—oOo—

Wstrząsający sen i tragiczne przebudzenie

WIEDEŃ, 6.6. Z Budapesztu donoszą o niecodziennym wypadku. W tych dniach przywieziono do szpitala św Rocha pacjentkę z ciężkiemi obrażeniami wewnętrznemi. Pacjentka zapytana przez lekarzy o przyczynę wypadku stwierdziła że miała niezwykły sen o katastrofie samolotowej, której padła ofiarą. Po przebudzeniu się znalazła się na ziemi obok łóżka

Usiłując podnieść się doznała silnego bólu i straciła przytomność. Lekarze stwierdzili u pacjentki złamanie 4 żeber

—oOo—

Dożywotnie wiezienie

BUKARESZT 6. 6. PAT. Najwyższy trybunał wojskowy odrzucił skargę odwoławczą zabójców b. premjera Duca, Constantinescu, Caramica i Belimaca którzy temsamem zostali ostatecznie skazani na dożywotnie ciężkie więzienie.

Szarańcza na progu Polski
W pochodzie z Ukrainy przez Białoruś

WARSZAWA 6. 6. Klęska posuchy, która w ostatnich tygodniach nawiedziła południowe i najbardziej urodzajne okręgi Sowietów, przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Po kilkutygodniowych upałach, pojawiły się na polach w wielkich ilościach szkodniki. Przedwczesna wiosna tegoroczna spowodowała masowe wylęganie z poczwarek szkodliwych dla siewów i drzew owadów, które już w pierwszej połowie maja nawiedziły okręgi Dniepropietrowski (b. Jekaterynosławski) i Odeski.

W innych okręgach Ukrainy sowieckiej zanotowano również masowe pojawienie się gąsienic, niszczących plantacje buraczane. To samo stwierdzono w t. zw. okręgu Centralno - Czarnoziemnym i Azowsko-Donieckim. W okręgu Donieckim wykryto obecność poczwarek szarańczy z którą ludność miejscowa rozpoczęła energiczną walkę. Prócz tego samoloty rozpraszają na polach specjalny preparat chemiczny, zabijający zarodki tej plagi żyznych pól południa.

Walka z zarodkami szarańczy trwa lecz mimo to specjaliści twierdzą, że pewna ilość szarańczy wylęgnie się i zada poważne szkody rolnictwu. Możliwe też, że plaga ta obejmie terytorja Centralno - Czarnoziemnego okręgu Zachodniego okręgu (Smoleńsk) i Białoruś sowiecką, czyli znajdzie się u wrót Polski.

Postrach Ameryki, osławiony Dillinger, zabity!

NOWY JORK, 6. 6. Prasa nowojorska zamieszcza dziś w sensacyjnej formie wiadomość, iż osławiony bandyta Dillinger, będący postrachem całych Stanów Zjednoczonych, został wreszcie wykryty i poniósł śmierć od kuli policyjnego karabinu maszynowego.

Jak wynika z doniesień pism, policja zdołała wytropić kryjówkę Dillingera na peryferji Nowego Jorku, w której od kilku dni przebywał on wraz z kilkoma członkami swej bandy.

Natychmiast obstawiono kryjówkę silnym kordonem uzbrojonej w karabiny maszynowe policji, poczem przystąpiono do ataku.

Z domu, w którym przebywał bandyta wraz z towarzyszami, posypał się na policjantów grad strzałów karabinowych i rewolwerowych. Dwaj policjanci odnieśli rany. Wobec nie możności zbliżenia się do kryjówki bandytów, komendant obławy dał rozkaz do podpalenia domu.

W chwili, gdy cały budynek tonął w płomieniach, Dillinger i 5 jego towarzyszy usiłowali ratować się ucieczką. Gdy bandyci opuścili swą kryjówkę, policja otwarła huraganowy ogień z karabinów maszynowych, w którym zginęli wszyscy zbrodniarze wraz z Dillingerem.

Dotychczas policja nie wydała jeszcze urzędowego komunikatu, potwierdzającego powyższą wiadomość, wobec czego w N. Jorku kursują na ten temat fantastyczne pogłoski. Wiele osób, m. in. twierdzi, że wśród zastrzelonych bandytów nie było Dillingera, lecz tylko jego sobowtór, którym Dillinger posługiwał się dla wprowadzenia w błąd policji. Sobowtór ten pozwalał Dillingerowi ukrywać się tak długo i bezkarnie i zmieniać stale miejsce pobytu. Obecnie amerykańska opinja z wielkiem napięciem oczekuje wyników obdukcji zwłok zastrzelonych bandytów oraz ustalenia indentyczności zabitego rzekomo Dillingera.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

WALKA Z BEZROBOCIEM WŚRÓD MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ.

WARSZAWA. 6.6 Fundusz pracy przyznał związkowi harcerstwa polskiego subwencję dla instruktorów, którzy na terenie poszczególnych chorągwi zajmować się będą specjalnie zwalczaniem bezrobocia wśród młodzieży harcerskiej.

Do zakresu obowiązków tych instruktorów należeć będzie organizowanie zespołów pracy, opieka nad bezrobotnymi, zapośredniczanie ich do pracy itd.

POŁKNĄŁ DUŻĄ ŁYŻKĘ W CELU SAMOBÓJCZYM.

ŁÓDŹ. 6.6 Niezwykły wypadek wydarzył się we wtorek w więzieniu przy ul. Sterlinga.

Odsiadujący tam karę aresztu 20-letni Stefan Stasiński, z zawodu malarz, usiłował w godzinach popołudniowych odebrać sobie życie przez połknięcie łyżki, podanej mu do obiadu.

Łyżka dostała się do żołądka. Dozorca więzienia usłyszał jęki Stasińskiego i zaalarmował pogotowie ratunkowe, którego lekarz przewiózł desperata do szpitala w Radogoszczu.

Dokonano tam natychmiast operacji wyjęcia łyżki z żołądka. Stan Stasińskiego po operacji jest ciężki.

SZALONY SAMOBÓJCA TRZYMA W NAPIĘCIU CAŁE MIASTO.

LONDYN, 6.6. Z Almera w Kalifornji donoszą o niebywałej aferze zamierzonego samobójstwa pewnego szaleńca inwalidy wojennego nazwiskiem Bennett. Człowiek ten przez trzy doby trzyma w napięciu policję całego miasta, zamykając się w samochodzie naładowanym dynamitem i nitrogliceryną. W tej olbrzymiej bombie dynamitowej na kółkach siedzi Bennett na najruchliwszej ulicy miasta mogąc za naciśnięciem guzika spowodować wybuch ładunku. Od czasu do czasu Bennett jeździ po ulicy tam i z powrotem. Za nim krok w krok posuwa się samochód policji, w którym siedzi także córka szaleńca błagając go najbardziej przekonywującemi słowami, aby odstąpił od swego straszliwego zamiaru. Gdyby bowiem wskutek zwolnienia przycisku guzika nastąpiła eksplozja, w takim razie znajdowaliby się w niebezpieczeństwie wszyscy przechodnie, a nawet mieszkańcy najbliższego domu. Córka przypomina ojcu tragiczny los jego żony i trojga nieletnich dzieci. Szaleniec reaguje na te argumenty płaczem, lecz nie chce odstąpić od swojego zamiaru.

Po trzech dniach lękliwego oczekiwania udało się przekonać go, aby zrealizował swój zamiar wystrzelenia się w powietrze za miastem, gdzie nie zagrażałby życiu ludzi. Policja ma nadzieję, że w szczerem polu uda się jej osaczyć niezwykłego samobójcę.

STRASZNA ŚMIERĆ KONI W KOPALNI PATURAGES.

BRUKSELA, 6.6 Niedawna katastrofa w Paturages, która pociągnęła za sobą śmierć tragiczną 55 górników — poruszyła jednocześnie całą opinję publiczną z powodu pozostawienia w kopalni koni.

Na głębokości 600 m. znajdowała się stajnia. Po pierwszym wybuchu gazu na głębokości 900 m nie przypuszczano, iż trzeba będzie kopalnię zasypać i dlatego też biedne zwierzęta zostawiono w stajni. Dopiero gdy nastąpiła druga katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć piętnastu członków drużyny ratowniczej, postanowiono wydobyć konie na powierzchnię. Było jednak zapóźno. Wierni towarzysze pracy górnika zostali skazani na straszną śmierć. W ciągu kilku dni dostarczano koniom za pomocą specjalnych rur pożywienia, lecz gdy postępujący pożar rozprzestrzeniał się coraz bardziej stracono wszelką nadzieję ratunku. Jednocześnie wraz z pożarem obejmującym to piętro nastąpił tam ponowny wybuch gazów. W ten sposób konie zginęły tą samą śmiercią co i górnicy.

MIASTO WARJATÓW.

BRUKSELA, 6.6 W Belgji znajduje się osobliwość w postaci miasta Cheel. Miasto to może szczycić się nazwą miasta warjatów. Oto co szósty mieszkaniec jest warjatem. Warjaci ci, są że tak powiem, starej daty, gdyż sława miasta Cheel ugruntowana została już w 4 w. po Chr. W tym to czasie panował w Irlandji pewien srogi król, który wygnał swoją córkę jedną z pierwszych chrześcijanek do Belgji a tam świątobliwa córka została zabita przez siepaczy króla. Na grobie księżniczki zaczęły dziać się cudowne objawienia. Już wtedy zanotowano wiele cudownych uzdrowień, zwłaszcza zaś psychicznie chorych. Sława cudownej miejscowości rozeszła się szeroko po Francji i Belgji, a w 17 w. zbudowano tam olbrzymi dom, gdzie przebywają warjaci. Na 18.000 mieszkańców miasta jest tam aż 3000 warjatów. Poza tymi warjatami mieszkającymi w szpitalu jest mnóstwo warjatów, którzy mieszkają w domach prywatnych oczekując na uzdrowienie.

W SPRAWIE ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI.

PARYŻ, 6.6. W wyniku konferencji ambasadora Chłapowskiego z francuskim ministrem pracy Maruetem oczekiwane jest wydanie w najbliższych dniach zarządzenia, wstrzymującego wydalanie z Francji bezrobotnych robotników polskich. Niezależnie od tego podziewane jest w najbliższym czasie ratyfikowanie przez Francję umowy polsko - francuskiej o ubezpieczeniu społecznem.

NA DRODZE DO WYZYSKANIA NIEZMIERZONYCH SIŁ ATOMOWYCH. „ELEMENT 93" I SENSACYJNE ODKRYCIE PROF. FERMIEGO.

W obecności wielu uczonych i zaproszonych gości znany profesor chemji Fermi dokonał w dniu wczorajszym w królewskiej akademji dei Lincei w Rzymie niesłychanie interesującego eksperymentu rozbicia atomu przyczem otrzymał zupełnie nowe ciało radjoaktywne. Rozbicie atomu jest w nowoczesnej chemji zjawiskiem dość powszedniem, lecz eksperyment prof. Fermi stanowi nowość. Okazało się bowiem, że wskutek rozbicia atomu udało się otrzymać nowy element, którego jeden gram przedstawia energję 60.000 kilowat godzin, co się równa 52 miljonom kaloryj.

Dla ilustracji doniosłości odkrycia należy zaznaczyć, że zamiana 1 gr. tlenu na helium i wyzwolenie ukrytej w nim energji wydałoby około 200.000 kilowatów. Wystarczyłoby przeto już 50 kg tlenu na wyprodukowanie 10 miljonów kilowat - godzin elektrycznej energji, które stanowią roczne zapotrzebowanie Włoch.

Prof. Fermi nazwał odkrycie przez siebie ciało „Element 93". Doświadczenie jego wywołało w świecie naukowym olbrzymie zainteresowanie.

W kostjumie kąpielowym rzuciła się pod pociąg

Straszne samobójstwo młodej kobiety

BIAŁYSTOK 6.6. Na torze kolejowym pod Białystokiem w pobliżu 10 pułku ułanów znaleziono zmasakrowane zwłoki młodej kobiety w kostjumie kąpielowym, z odciętą od kadłuba głową. O znalezieniu tych zwłok zawiadomił telefonicznie policję pewien uczeń.

Na miejsce wypadku udały się natychmiast władze policyjno-sądowe wraz z lekarzem. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych, natomiast znaleziono dwie fotografje, z których jedna przedstawiała grupę rodzinną, druga jakiegoś wojskowego. Władze zdołały ustalić, że są to zwłoki 23-letniej Lidji Mickiewiczównej, służącej, zatrudnionej u Hupcichów przy ul. Warszawskiej 56.

Pewnego dnia wyszła ona z domu o godzinie 6-tej wieczór i już na noc nie wróciła. Ponadto ustalono, że Mickiewiczówna przybyła wczoraj w południe do lokalu przy ul. Żelaznej 16, gdzie prosiła o pozwolenie korzystania z aparatu telefonicznego. Połączyła się następnie z garnizonową izbą chorych, skąd wywołała kogoś i prosiła usilnie, by spotkał się z nią, mówiąc, że będzie czekała koło cmentarza. Wszystkiego nie może powiedzieć, gdyż rozmawia z cudzego aparatu. O godz. 13.40 Mickiewiczówna rzuciła się pod pociąg, idący z Brześcia.

Co było przyczyną tego strasznego samobójstwa, trudno narazie ustalić.

Śledztwo przyczyni się niewątpliwie do rozwiązania tej zagadki.

Trzej powaśnieni anglicy

na wyspie skarbów

Na Pacyfiku leży wyspa zwana Kokosową. Wyspę tę zamieszkuje trzech białych ludzi. Jeden z nich dotychczas nie rozmawia z dwoma innymi.

Fakt ten nie zasługiwałby może na uwagę, gdyby nie to, że na wyspie tej jest zakopany skarb wartości 12.000.000 ft. szterlingów.

Trzej powaśnieni mieszkańcy tej wsypy byli niegdyś członkami ekspedycji kapitana Stantona, która miała wyruszyć z Anglji w poszukiwaniu skarbu składającego się ze złotych monet, wysadzanych drogocennemi kamieniami, krucyfiksów i kawałków kruszcu zakopanych przez krwawego pirata Benito Bonito i innych rozbójników morskich w pieczarze na wyspie Cocos.

Jednym z mieszkańców jest niejaki Cooknell, amator przygód i jeden z byłych kierowników ekspedycji. Różnica zdań pomiędzy Cocknelem, a kapitanem Stantonem wywołała ten skutek, że Cooknell odzielił się od wyprawy, zanim okręt wyruszył w podróż.

Coknell zaprzysiągł jednak, że przybędzie na wyspę Cocos przed ekspedycją Stantona.

Wyruszył więc sam jeden; w Panamie wsiadł w szkuner i oto z chwilą, gdy ekspedycja Stantona dotarła do wyspy Cocos, członkowie jej mogli się naocznie przekonać, że Coocnell obietnicy dotrzymał. Wyszedł im na spotkanie, lecz nie przemówił ani słowa.

Drugim członkiem wyprawy jest cieśla okrętowy. Cieśla ten stale kłócił się z Cooknellem, podczas długich dni wyczekiwania, gdy sztorm za sztormem opóźniał odjazd wyprawy z portu angielskiego.

Gdy ekspedycja zaniechała na czas jakiś poszukiwań skarbu, kierownicy jej pozostawili na wyspie Cocos cieślę i jednego z marynarzy.

Pozostali oni tam na własne żądanie. Na wyspie niema wszak ani podatków, ani bezrobocia.

A więc jak dotychczas biała ludność tej wyspy składa się z trzech osób. Ludzie ci się kłócą, a skarb leży nieodkryty i czeka na znalazcę.

Zwiedzenie Targów Katowickich przez ministrów

i przedstawicieli sfer gospodarczych angielskich

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył na targi katowickie na zaproszenie wystawców i prezydenta miasta Katowic — minister przemysłu i handlu — Henryk Floyar — Rajchman, wiceminister — Adam Koc, biskup polowy — Gawlina w otoczeniu kilku naczelników wydziałów wraz z licznem gronem wyższych urzędników w towarzystwie wicewojewody śląskiego p. T. Saloniego.

Dostojnym gościom towarzyszyła grupa kilkunastu przedstawicieli przemysłu angielskiego z prezydentem sir Aleksandrem Rogerem.

Gości przybyłych na targi oprowadzali prezydent miasta Katowic dr Adam Kocur, dyrektor targów katowickich dr. Jerzy Łaszcz, oraz prokurentka Jadwiga Szczepańska.

Zebrani z najwyższem zainteresowaniem zwiedzili stoiska wytwórczości polskiej wyrażając się jaknajdodatniej o naszej produkcji i składając życzenia wystawcom oraz organizatorom targów katowickich.

Goście angielscy poczynili nawet pewne zakupy.

Minister przemysłu i handlu wykazał wyjątkowe zainteresowanie dla liczne zaprodukowanej krajowej wytwórczości i złożył słowa uznania dla prac towarzystwa w krótkiem przemówieniu wracając się specjalnie do osoby członka zarządu śląskiego towarzystwa wystawy i propagandy gospodarczej, prokurentki Jadwigi Szczepańskiej.

Po pobycie na targach i przeprowadzeniu licznych rozmów z wystawcami goście udali się na dworzec kolejowy — celem odjazdu do Warszawy.

Dobra idea, złe wykonanie

Byłoby wyważeniem drzwi otwartych podejmowanie raz jeszcze dyskusji na temat ubezpieczeń społecznych i powtarzanie znanych powszechnie argumentów, że ubezpieczenia są i pozostaną pierwszoplanowym, niezbędnym czynnikiem życia zbiorowego. Waga społeczna ubezpieczeń zwiększa się w okresie złej gospodarczej konjunktury, która wymaga tem troskliwszej opieki nad światem pracy. Równocześnie zaś okres depresji utrudnia sytuację ubezpieczalni społecznych: w związku ze spadkiem zatrudnienia zmniejsza się liczba ubezpieczonych, **zwiększają się natomiast zaległości z tytułu należnych składek ubezpieczeniowych, nieprzelanych w terminie do kas ubezpieczalni przez borykające się z deficytem warsztaty produkcji.**

Nie zwalnia to oczywiście ubezpieczalni społecznych od konieczności ścisłego przestrzegania ustawy i sprawnego wywiązywania się z obowiązku świadczeń na rzecz ubezpieczonych. Obciążenie życia gospodarczego i świata pracy z tytułu ubezpieczeń społecznych jest znaczne. Wynosi ono przy robotniku fizycznym około 11 proc. jego płacy, przy pracowniku umysłowym procent ten dochodzi do 17 proc. poborów. Tylko odpowiedni poziom świadczeń ze strony ubezpieczalni i powszechność tych świadczeń usprawiedliwić mogą tak wysokie opodatkowanie pracodawców i pracobiorców.

A jednak powszechny głos opinji stwierdza niemal jednogłośnie, że ubezpieczalnie społeczne u nas nie spełniają nałożonych na nie zadań, że w praktyce codziennego życia zniekształcają intencje ustawodawcy, by zapewnić ubezpieczonym szybkie, powszechne i możliwie wysokie świadczenia, że depopularyzują tem samem w oczach ogółu samą ideę ubezpieczeń społecznych.

Winę tego smutnego i szkodliwego społecznie stanu rzeczy ponosi system pracy, jaki rozpanoszył się w ubezpieczalniach, a który woła o szybką i zasadniczą reformę. Przerost papierowej bezdusznej biurokracji, nadmierna rozbudowa aparatu urzędniczego, kult dla złośliwej i niechętnej wobec klienta formalistyki nietylko podnoszą znacznie koszta administracyjne, ale sprawiają, że wzajemny stosunek instytucji ubezpieczeniowej i ubezpieczonych pełen jest zadrażnień i nieufności, że **uzyskanie najdrobniejszych choćby świadczeń połączone jest z mozołem wędrówek od okienka do okienka, ze znaczną stratą czasu, z obowiązkiem wypełnienia i przedłożenia przeróżnych formularzy, deklaracyj i zaświadczeń.**

Reforma systemu pracy pójść musi przedewszystkiem po linji znacznej oszczędności kosztów administracyjnych. Musi budzić najżywsze zastrzeżenia fakt, że up. budżet roczny izby ubezpieczeń społecznych **wynosi około 2 miljonów zł.**, chociaż jest to tylko instytucja nadzorująca, która nie ma nic do czynienia z realnemi świadczeniami na rzecz ubezpieczonych. Redukcja — i to znaczna — kosztów administracyjnych — jest z pewnością możliwa przy odpowiedniem usprawnieniu aparatu wykonawczego i uproszczeniu całego toku urzędowania. Odpowiednia kontrola i czuwanie, by interes ubezpieczalni nie był narażony na szwak przez mniej uczciwych klientów, nie muszą być jednoznaczne z przewlekaniem każdej drobnej a ważnej życiowo sprawy w nieskończoność i ze śledczem, nie ufnem spojrzeniem urzędnika skierowanem w stronę ubezpieczonego, szukającego pomocy, żądającego zrealizowania należnych mu z litery prawa świadczeń.

Konieczne jest skonfrontowanie [illegible]owych paragrafów przepisów z życiem, konkretne ujmowanie nasuwających się zagadnień. Ambicją ubezpieczalni społecznych nie może być tylko piramida akt urzędowych, masowa produkcja okólników, wezwań, wyjaśnień i sprostowań. Ambicją tych tak ważnych społecznie instytucyj musi stać się jaknajwyższy poziom świadczeń, udzielanych masowo, szybko, w zgodzie z ustawą i z wymogami życia.

Praktyka dotychczasowa naszych ubezpieczalni, nasuwająca smutne refleksje i wywołująca powszechne zastrzeżenia, musi ulec zasadniczej reformie, by spełnić one mogły swe wielkie, tak ważne społecznie zadania.

LOTERJA.

Obrazek z dawnych lat Sosnowca

Niejeden, zdążający do kościoła, — przy dzisiejszej ulicy Mościckiego w Sosnowcu, — nie zdaje sobie prawdopodobnie sprawy ile trudu walk i przeciwności musiało przezwyciężyć tutejsze społeczeństwo, zanim wybudowany został ten Przybytek Boży.

Z górą czterdzieści lat temu, Sosnowiec był osadą fabryczną na prawach włościańskich. Berło władzy administracyjno - policyjnej dzierżył sołtys. Sąd i urząd gminny znajdowały się w Gzichowie (około Będzina) Kościółek, tak zwany kolejowy, był filją parafji Czeladź, i jakkolwiek odbywały się na miejscu różne obrzędy jak śluby, chrzty i t. p. to jednak wszelkie akta sporządzano w Czeladzi.

Cały handel odbywał się naprzeciwko dworca kolei (obecnie pawilon ogrodniczy) i przy ul. Modrzejowskiej, gdzie usadowiły się różne budki i stragany

Niezliczona ilość na ulicach kurzu, lub w czasie deszczu błota, które sięgało nieraz po kolana, uzupełniły ten smutny obraz dzisiejszego grodu.

Wszelkie budowy i przybudówki były wzbronione. Oficjalnie władze opierały się jakoby na prawie, że Sosnowiec leży w pasie granicznym, w rzeczywistości zaś chodziło o to, by nie pozwolić rozwinąć się naszej ówczesnej osadzie.

W owym czasie przy kościółku kolejowym wyłoniła się potrzeba powiększenia zakrystji do rozmiarów obecnych (Poprzednio była maleńka o jednem oknie). Cóż to był za rwetes i skandal! Co jakiś czas nachodzili żandarmi i spisywali protokóły o tak „strasznem nadużyciu". Oczywiście, nie obeszło się bez napomnień i kar, jakkolwiek tu urzędujący rosjanie przychodzili na nabożeństwo do kościółka, bo cerkwi jeszcze nie było...

Mimo przykrych warunków administracyjnych, kulturalnych, społecznych i higjenicznych Sosnowiec jednak rozwijał się szybko. Jak grzyby po deszczu ukazywały się każdego ranka nowe jakieś budynki i, mimo czujnego oka władz, przybywało ich ciągle. Był to czas wielkiego rozkwitu Rosji. Przemysł nasz otrzymywał moc zamówień, wskutek czego napływająca z różnych stron kraju ludność znalazła odpowiednią pracę i zarobek. Siłą rzeczy, trzeba było wykombinować dla przybyszów jakieś pomieszczenia by mogli w nich zamieszkać. — Oczywiście, mieszkania te były bardzo prymitywne i pozostawiały, pod każdym względem, wiele do życzenia.

W takich oto warunkach pracujący sosnowiczanie pozbawieni byli różnych potrzeb, a przedewszystkiem dawał się odczuwać brak kościoła — kolejowy bowiem kościółek nie był w stanie pomieścić wszystkich wiernych.

Zawdzięczając staraniom ks. Milberta, który wyjednał u władz kolejowych pozwolenie, by ogrodzenie otaczające kościołek cofnąć wstecz, przybyło tyle miejsca, że kilkatysiączne rzesze mogły słuchać kazania i mszy św. które, bez względu na pogodę odbywały się do późnej jesieni na cmentarzu.

Niestrudzony ten kapłan z różnych wybitniejszych jednostek zorganizował komitet i łącznie z nim prawie, że dokazał cudu, bo, po bardzo długich staraniach, wyjednał u władz pozwolenie na budowę nowego kościoła w Sosnowcu.

Praca była ogromna; bo nie zawsze można było publicznie zbierać składki, bo i tu władze przeszkadzały i trzeba było wielkich użyć wysiłków, by trudności te usunąć i rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca.

W tym oto czasie kiedy cały Sosnowiec był poruszany myślą o budowie nowej świątyni, dwóch młodych przyjaciół (jeden miał lat 16, a drugi 17) postanowiło coś zrobić dla dobra sprawy

— Wiesz co Janku, możebyśmy urządzili loterję na 100 losów — odzywa się Władek, wiekiem młodszy.

— Jak ty sobie wyobrażasz, przecież za sprzedane losy trzeba żeby wzamian była jakaś wygrana — mówi Janek.

No to zróbmy loterję fantową, co trzeci los będzie wygrywał.

— A fanty?

— Fanty dostaniemy u znajomych.

— Dobrze! Co trzeci los da wygraną — lecz losów zrobimy nie sto a pięćset, w cenie po 20 kopiejek, co uczyni razem okrągłe 100 rb., które jakoś przyjemniej będzie wręczyć ks Milbertowi.

— A jak się wsypiemy?

— Należy robić ostrożnie, zakonkludował Janek.

Na maszynie do szycia podziurkowano kilka arkuszy papieru w równych rozmiarach, ponumerowano je, wystawiono cenę i tak prymitywnie sporządzone losy zostały w parę dni wyprzedane

Zawdzięczając energji a tych chłopców zabrało się kilkadziesiąt fantów, resztę dokupili oni za wałsne pieniądze i wyznaczyli dzień losowania

Ponieważ loterja ta robioną była konspiracyjnie, niejeden zainteresowany mógł źle zrozumieć pobudki inicjatorów i dlatego za względów powyższych na dzień ciągnienia zaproszono kilku solidnych obywateli, by imprezie tej nadać charakter poważny.

W oznaczonym terminie w mieszkaniu rodziców starszego wiekiem inicjatora rozpoczęto ciągnienie — Dwie ośmioletnie dziewczynki (bliźnięta) wyciągały kolejno z urn zwijki losów wygranych. W miarę odczytywania wyciągniętych numerów, takowe niezwłocznie były odnotowywane w odpowiednim spisie, wygrane zaś natychmiast doręczano wygrywającym. Wszystko odbyło się sprawnie i spokojnie, według zgóry opracowanego planu.

Nazajutrz około godz. 10 rano „Komitet" zapukał do mieszkania ks. Milberta i po przywitaniu się i krótkiem przemówieniu wręczył mu sto rubli (w jednym banknocie dla powagi) jako dochód z urządzonej loterji.

Ks. Milbert zaskoczony taką niespodzianką w miłych i serdecznych słowach podziękował chłopcom za poniesiony trud i zaprosił ich na śniadanie.

Zbyteczne chyba dodawać, że chłopcy nasi ze swego dzieła byli bardzo zadowoleni. Bo oni, będąc na progu życia, jeszcze nie rozporządzając własnemi środkami materjalnemi potrafili swój odruch serdeczny, swoją uczciwą myśl w czyn zamienić i ofiarować własną cegiełkę do nowobudującego się Domu Bożego!

A dziś, po tylu latach wędrówki na tym padole łez — jeśli któremu z tych chłopców, dziś dobrze dojrzałych ludzi — przyjdzie chwila bólu i ucisku ducha, to zanosząc modły przed Tron Wszechmocnego w tej świątyni, gdzie i jego jest „cegiełka" będzie chociaż miał tę błogą nadzieję, że jego prośby zostaną prędzej wysłuchane i spłynie nań upragnione ukojenie.

J. C.

ROZMAITOŚCI

NIEZWYKŁY POŁÓW.

Do wielkich połowów rybacy używają specjalnych parowców, ciągnących za sobą olbrzymie sieci, po dnie morskiem. Stateczki te są nazywane „trawlerami" od angielskiego wyrazu to trwal — ciągnąć za sobą Pewien taki parowiec wyruszył na połów ryb, ze szkockiego portu Aberdeen ,na morze Północne, w pobliżu wysp Szotlandzkich. Podczas wyprawy marynarze wyciągnęli siecią oprócz ryb, dwa znacznej wielkości kły. Ponieważ ogrom ich zaciekawił rybaków i nie mogli poznać do jakiego zwierzęcia mogłyby należeć — zabrali je ze sobą do Aberdeen i przedstawili do rozpoznania profesorowi nauk przyrodniczych na tamtejszym uniwersytecie. Jak się okazało kły te należały do włochatego słonia lub do mamuta i liczy sobie tylko 50 tysięcy lat Według przypuszczeń profesora, kły odbyły na krach daleką wędrówkę z północnych wybrzeży Azji, a następnie po stopieniu się lodów, osiadły na dnie morza

ŚWIĄTYNIA ESKULAPA.

W dziełach swych Homer często wspomina o mieście Donessa ,na którego terenie dyrektor archeologicznej sekcji ministerjum greckiego, profesor Arvanitopulos prowadził szereg prac wykopaliskowych Jego prace w pobliżu wsi Camari w rejonie Koryntu zostały zakończone pomyślnie Profesor Arvanitopules znalazł tam mianowicie fundamenty świątyni Eskulapa, wybudowanej około 500 lat przed narodzeniem Chrystusa. O tem komu świątynia ta było poświęcona przekonał się uczony z wykopanych licznych tablic kamiennych na których napisy odnosiły się do kultu Eskulapa ,oraz jeden z nich wskazywał dokładnie miejsce, gdzie znajdowała sie jego świątynia.

Wiadomości radjowe

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU MUZYCZNEGO.

Drugi logogryf muzyczny pomysłu Michała Jaworowskiego ogłoszony w radjo w dn. 21 maja wzbudził tak, jak poprzedni niezwykle zainteresowanie wśród radjosłuchaczy. Wszystkim zainteresowanym i biorącym udział w tym konkursie radjostacja warszawska podaje do wiadomości, iż rozwiązanie II logogryfu muzycznego odbędzie się w dniu 9 bm. o godz 22.10.

ORGANIZACJA RADJA W ROSJI SOWIECKIEJ.

Przy radzie komisarzy ludowych w ZSRR istnieje od zeszłego roku wszechzwiązkowy komitet radjowy ,do którego należy organizowanie i kierowanie radjem. Przewodniczący i członkowie komitetu mianowani są przez radę komisarzy ludowych.

Komitet radjowy posiada narazie następujące działy: radę naukowo - techniczną, bibljotekę naukowa, wydział gospodarczo - naukowy. Komitet posiada swoje działy na prowincji — przy radach komisarzy ludowych autonomicznych republik. Komitet i jego organy posiadają prawo otrzymywania korespondencji od radjosłuchaczy bez opłaty.

PIOSENKI O MIŁOŚCI I WSPOMNIENIACH.

W sobotnim programie radjowym znajdą radjosłuchacze trzy audycje w których przemówi do nich pełna pogody, nastroju i wdzięku — piosenka. O godz. 16 podczas koncertu orkiestry jazzowej Tadeusza Sygietyńskiego. Ksenia Grey śpiewać będzie o miłości i wspomnieniach. Nastrojowe piosenki zawiera również o godz. 19.15 program Janiny Romanówny, zaś o godz 21.10 popłyną falami eteru słoneczne włoskie melodje w wykonaniu Stefana Witasa.

Nadużycia w gminie wyznaniowej żydowskiej w Sosnowcu

Członkowie zarządu zdefraudowali kilkanaście tysięcy

Wielką sensację w Sosnowcu wywołała wiadomość o zatrzymaniu prezesa gminy wyznaniowej żydowskiej w Sosnowcu Lejbusia Zendela i dwuch członków zarządu gminy Icka - Joska Zaksa i Lejbusia Federmana. Wszyscy trzej podejrzani są o dokonanie nadużyć, których suma sięga kilkunastu tysięcy złotych.

Mianowicie Federman i Zaks podejrzani są o przywłaszczenie około 17 tys. zł. z kasy gminy. Defraudanci pieniądze te podzielili między siebie.

Prezes gminy Zendel, oskarżony jest o to, iż dopuścił do roztrwonienia ze swoją wiedzą, przez zarząd gminy sumy zł. 13.685.

Cała ta suma nieprawnie została wydana na akcję w związku z wyborami rabina.

Oskarżeni wraz z dowodami rzeczowemi przekazani zostali w dniu wczorajszym do dyspozycji władz sądowych.

O nadużyciach w gminie żydowskiej mówiono już głośno od szeregu tygodni. Mimo, że sprawa ta była dość głośna, to ze względu na toczące się śledztwo nie mogliśmy podać szczegółów tej afery.

Aresztowanie członków gminy znanych w społeczeństwie żydowskiem obywateli wywołało zrozumiałą sensację i różne komentarze.

NA MARGINESIE

Plaga domokrążnych sprzedawców

Pan Hipolit Konewka próbował już najrozmaitszych sposobów zarabiania pieniędzy. Był fortancerzem, sprzedawał gumę do żucia, statystował w filmie produkcji krajowej ,gdzie razem z pięciomą innymi bezrobotnymi „robił" stytysięczny tłum, ostatnio zaś przerzucił się do branży chemicznej, sprzedając po mieszkaniach „Plamołach" uniwersalny płyn do wywabiania plam, przeciw odciskom grypie, pocieniu się oraz pluskwom.

To, że sprzedaż szła opornie — nie przerażało Hipolita. Wyrzucany przez okno właził kominem ,kopany w.. plecy przez ewentualnych klijentów, wślizgiwał się dziurką od klucza ,lub przez oberluft. A gdy i to nie pomagało, uciekał się wówczas do sprytnych sposobów

Oto naprzykład stuka do mieszkania. Otwiara mu pani w fartuchu, z zakasanemi rękawami — poznać odrazu, że zostawiła w kuchni na gorących fajerkach dogotowującą się legumine. Spojrzenie złe, niecierpliwe, nieufne.

— Czego?!

— Moje uszanowanie — kłania się wytwornie Hipolit — Pozwoli pani, jedno małe zapytanie...

— Co jest?!!

— Czy ten mały, śliczny chłopczyk, blondynek, to syneczek pani? ?

— Tak, a bo co?

— Ten z czarnemi oczami i w żółtej koszulce?

— Tak — woła zaniepokojona pani - O co chodzi?

— Bawił się piłką na ulicy?

—Tak ,tak... Czy się coś stało??

— Niech się pani nie przeraża....

— O Boże! Mów pan!!

— Czepiał się tramwaju i. ale niech że się łaskawa pani tak nie przejmuje. Trudno stało się...

— Ach, moje dziecko jedyne!

Hipolit robi ponurą minę

— Odwagi, szanowna pani. jeszcze nic straconego

— Na litość boską, Mów pan! Nie żyje?

— Żyje, ale...

— Tramwaj go przejechał!!

— Nie przejechał. ale...

— Panie. Mów pan nareszcie!!! — trzęsie się blada jak kreda kobieta.

—Ale syneczek łaskawy pani pobrudził sobie smarem tramwajowym poreczki Jak zaznaczyłem — nic straconego, bo oto posiadam idealny „Plamołach" wywabiający bez śladu największe plamy. Buteleczka 50 groszy.

Słowa Hipolita wtórują sykowi przypalonej kaszy

Pani w fartuchu patrzy przez chwilę bez słowa W jej oczach płoną teraz niebezpieczne, zdradliwe ogniki. Jednym skokiem-wraca do kuchni, chwyta czerep z przypaloną kaszą i wybiega na schody. po których — dwanaście stopni na raz — umyka Hipolit. kończąc przemowę o zaletach „Plamołachu".

...również stosuje się przeciwko oparzeniu i wypadku długotrwałego zaparcia.

Żydowski wiec manifestacyjny

przeciwko angielskiej władzy mandatowej w Palestynie

Onegdaj wieczorem w sali kina Arlekin odbył się żydowski wiec protestacyjny przeciwko angielskiej władzy mandatowej w Palestynie, zorganizowany przez organizację rewizjonistów, Mizrachi, żydowskie cechy rzemieślnicze i drobne kupiectwo. Na wiecu w języku żydowskim przemawiali pp.: Kron, Herman, Chmielnicki i Rozenberg. Nakoniec p. Lewkowicz wygłosił naprawdę rzeczowe i treściwe przemówienie w języku polskim, z czego niektórzy „wiecownicy" byli mocno niezadowoleni, usiłując krzykami przeszkodzić mówcy, jednakże p. Lewkowicz potrafił opornych zmusić do wysłuchania jego przemówienia w języku polskim.

Wszyscy mówcy wskazywali na krzywdę, wyrządzoną narodowi żydowskiemu przez Anglję, którą ostatnio ograniczyła do minimum ruch emigracyjny do Palestyny. Nakoniec uchwalona została rezolucja protestująca przeciwko ograniczeniom żydowskiej emigracji.

Zauważyć jednakże należy, że na wiecu nie było wcale poważniejszych żydowskich obywateli, nie reprezentowany również był rabinat, ani też gmina wyznaniowa.

Powiatowy zjazd świetlic

W dniu 10 czerwca, o godzinie 10 rano rozpocznie się zlot powiatowy świetlic, prowadzonych przez pow. związek samorządowy, pow. będzińskiego. Miejsce zlotu, miejscowość „Bienie" koło Ząbkowic. W zlocie weźmie udział 30 świetlic i około 1.500 zrzeszonej w tych świetlicach młodzieży świetlicowej.

„Bienie" jest jednym z najpiękniejszych zakątków Zagłębia. Na zlocie młodzież przedstawi dotychczasowe wyniki swej pracy.

I tak będzie — recital śpiewaczy, koncert muzyczny, turniej żywego słowa, inscenizacja, tańce, przedstawienie, gry towarzyskie i sportowe i t. p.

Zlot świetliczan — to będzie wspaniała próba sił dla młodych. Wystąpią oni publicznie wobec wielkiej masy— ujawnią swoje żdolności i swoje pomysły.

I dlatego też, ktokolwiek interesuje się zagadnieniami młodej generacji dzisiejszej, a przedewszystkiem pokolenia dojrzewające — winien podążyć na zlot, aby zetknąć się z tymi, którzy obecnie wchodzą w życie obywatelskie, a za parę lat staną w szeregach osób, tworzących siłę własnego państwa.

W psychice bowiem dorastającej młodzieży są przyszłe dyspozycje, zadatki wielkości i potęgi naszego społeczeństwa.

Na kolonje letnie

dla najbiedniejszej dziatwy

We czwartek t j. 7 bm od godz. 14 do 21 kwestować będą na cele kolonij letnich dla najbiedniejszej dziatwy m. Sosnowca Kwestę tę przeprowadza komitet dożywiania i kolonij letnich dla dzieci chrześcijan m. Sosnowca, który zamierza w roku bieżącym wraz zarządem miasta wysłać na kolonje letnie 1000 dzieci najbiedniejszych i zwraca się z serdecznym apelem do miejscowego społeczeństwa, by nie omijało kwestarzy, ale chętnie składało do puszek ofiary, bez których nie można będzie urzeczywistnić zamierzonego celu.

1000 dzieci błogosławić będzie ofiarodawców i tych którzy nie szczędzą grodu. by dać im to, co najlepsze i najpotrzebniejsze dla nich: słońce, zdrowe, czyste i wonne powietrze gór, dobre, smaczne choć skromne życie, wspaniałe widoki i niezapomniane wrażenia Wszystko to zostawi w duszy ich niezatarty ślad, a w sercu serdeczną wdzięczność i radość, która umilać im będzie ciężkie i bolesne nieraz warunki codziennego ich życia.

Czyż nie chcecie tego dać dziecka, czy nie przyczynicie się do jego radości?!

Dwuch oszustów aresztowała policja w Będzinie

Do przechodzących ulicą Małachowskiego w Będzinie, Józefa Słabonia i Stanisława Libery z Czeladzi podeszło dwuch nieznanych osobników, proponując im nabycie materjału na ubranie za cenę 16 zł. Osobnicy ci jednak materjału nie chcieli dać do obejrzenia (był owinięty w papier) tłumacząc się, że pochodzi on z kradzieży i nie może być odpakowany. Słaboniowi i Liberze wydała się ta tranzakcja mocno podejrzana. Po chwili znalazł się więc policjant, który oszustami zaopiekował się, odprowadzając ich do komisarjatu. W komisarjacie stwierdzono, że w paczce zamiast materjału na ubranie znajdowało się kilka starych szmat.

Oszustami są znani złodzieje Roman Plewa i Stanisław Szymczyk z Sosnowca. Przekazano ich władzom sądowym.

KRONIKA

Czerwiec 7 Czwartek	Dziś: Roberta Jutro: Medarda b. Wschód słońca: 3.16 Zachód słońca: 19.29

RADJO

WARSZAWA

Czwartek, 7 czerwca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6 **Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty.** 7.10 Dz por 7.10 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krak. 12.03. Kom meteor 12.05. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.10 Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Program dla dzieci młodszych. 13.20. Płyty. 14.00. Wiad. o eksporcie polsk. 14.05. Kom. gospod. 16.00. Recital śpiew. 16.25. Utwory fortepianowe. 17.00 Skrzynka poczt. 17.15. 4-ty Koncert z cyklu „ Koncerty Brandenburskie 18.00. Pogadanka dla kobiet 18.15 Słuchowisko ze Lwowa. 19.00 Rozmaitości. 19.10. Program na dz. nast. 19.15 Transm z Krak. 19.35. Płyty 19.35. Kom sport. 20.00. Myśli wybrane 20.02. Przegląd teatralny. 20.12. Pięć moich pieszczot" i pięć „Zawodów". 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transm z Gdyni. 21.02 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 21.12 Recital skrzypcowy. 22.00. Odczyt pt. „Spór o „Ogniem i mieczem". 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Kom. meteor. i kom. policyjny.

KATOWICE

Czwartek, 7 czerwca

6.30 Audycja poranna z Warszawy. 11.45 Program na dzień bież 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03. Transm. z Warsz. 13.20 Płyty. 14.00. Komunikaty z Warsz 14.15 Giełda zbożowa. 16.00. Transm z Warsz. 17.00. Skrzynka poczt. 17.15 Transm. z Warszawy. 18.15. Słuchowisko ze Lwowa. 19.00. Feljeton sport. 19.15 Transm. z Krakowa i Warszawy. 19.55 Wiad. sportowe ze Śląska. 20.00. Myśli wybrane z Warszawy 20.02. Kom Zw. Powst. Śląsk. 20.12. Transm. z Warszawy. 21.00 Trąbka i capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.02. Program na dzień nast. 21.07. Rozmaitości. 21.12 Transm z Warszawy.

—o()o—

Z Kielc

(k) **Krwawe starcie przy zajmowaniu bydła.** Onegdaj około godz. 11 wieczorem na polach majątku Biała — Błotna pow włoszczowskiego, w czasie zajmowania bydła wynikła sprzeczka pomiędzy polowym majątku Białej Stanisławem Ślęzakiem a braćmi Franciszkiem i Janem Juszczykami.

W czasie sprzeczki bracia Juszczykowie pobili polowego, a gdy ten począł ich gonić wraz ze swym pomocnikiem Wojciechem Kowalikiem, wówczas dali do niego dwa strzały z uciętego karabinu które na szczęście chybiły. Pobitego Ślęzaka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala ,a braci Juszczyków zatrzymano do dyspozycji władz.

(k) **Prezydent Rzplitej w przejeździe przez Kielce.** Onegdaj w drodze do Spały przejeżdżał samochodem przez Kielce prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki wraz ze swą małżonką

(k) **Udogodnienia kolejowe dla Kielc.** Oddział ruchowo - handlowy P. K. P. w Kielcach pragnąc udostępnić mieszkańcom Kielc dojazd dla wypoczynku na Słowik i Sitkówkę uruchamia w niedzielę i dnie świąteczne specjalny pociąg z wagonami 2 i 3 klasy do Słowika i Sitkówki.

Pierwszy taki pociąg odejdzie do Sitkówki w niedzielę ,dn. 10 bm.. o godz. 10 rano

Pociąg ten powracać będzie z Sitkówki również jako pociąg osobowy o godz. 10 m 40 rano, a przyjeżdżać będzie do Kielc o godz 11 m. 6, umożliwiając mieszkańcom Słowika i Sitkówki przedpołudniowy przyjazd do Kielc.

Pociągi te zostają uruchamiane tytułem próby i jeżeli zostaną wykorzystane przez mieszkańców, wówczas będą pozostawione na cały okres letni.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

CHÓR DANA

Po sukcesach zagranicą — Rosja Sowiecka, Łotwa, Estonja, Finlandja gdzie CHÓR DANA cieszył się wielkiem powodzeniem i był przyjmowany entuzjastycznie, w przerwie przed dalszym wyjazdem do Francji, Rumunji, Czechosłowacji i Ameryki — chór Dana daje tylko parę występów w większych miastach Polski W naszem mieście dany będzie tylko jeden wieczór w teatrze miejskim w Sosnowcu w dniu 7 czerwca 1934 roku o godz 20.

Oprócz chóru Dana wystąpi znakomity piosenkarz M. Fogg, M. Nobisówna i doskonały humorysta A. Wysocki. W programie wiele nowości. Przedsprzedaż biletów w firmie P. W. Czechowskiego

REPERTUAR.

Czwartek ,dn. 7 bm. o g. 20 ej gościnny występ CHÓRU DANA.

Piątek. dn. 8 bm. o g. 20.15 „MADEMOISELLE“ po cenach najniższych (1 zł —50 gr.)

——oOo——

RADNI M. DĄBROWY.

Główna komisja wyborcza w Dąbrowie ustaliła ostatecznie listę radnych, którzy wchodzą do przyszłej rady miejskiej.

Dąbrowa zatem mieć będzie następujących radnych:

Bezpartyjny blok pracy gospodarczej: dr. A. Piwowar, A. Malewski, T. Trzęsimiech, W. Wierzbicki, A. Zięba, W. Koralewski, Wł. Zych, W. Lewicki, A. Wilk, R. Kicki, J. Bem, B. Balcer, J. Berbecka, St. Włodarkiewicz, L. Berbecki, J. Berger, A. Konarski i K. Kłębek.

Jedność robotnicza PPS i klasowe zw. zawodowe: W. Suwała, T. Lubowiecki, J. Kubik, St. Pękalski, P. Oraczewski, R. Cupiał, J. Cupiał i J. Jura.

Chrześcijański obóz narodowy: Z. Lisiewicz i St. Paszkowski.

Żydowska zjednoczona lista gospodarcza: Abram Najfeld.

Jednolity front robotniczy: W. Waloch i J. Warchoł.

——oOo——

— **Koncert w Dąbrowie.** Staraniem samorządów uczniowskich: seminarjum nauczycielskiego im. R. Traugutta oraz gimnazjum państwowego im. W. Łukasińskiego w Dąbrowie odbędzie się w salach resursy w dniu 11 czerwca rb. koncert.

Na program złożą się popisy chóru orkiestry symfonicznej uczniów seminarjum nauczycielskiego i gimnazjum pod batutą prof. Juljana Jabłońskiego, oraz popisy solowe.

Wykonane zostaną utwory kompozytorów: Szopskiego, Kotarbińskiego, Lachmana, Noskowskiego Galla, Grossmana Clarka, Gounoda, Chopina, Beethovena

Ceny biletów od zł. 1.50 do 0.50; bilety uczniowskie w cenie zł. 0,40

Początek koncertu o godzinie 19 m. 30

Całkowity dochód z koncertu przeznacza się na cele związane z organizacją kolonij wakacyjnych.

Bilety do nabycia w kancelarjach szkół.

Dyrekcje zakładów nie wątpią, iż impreza powyższa ze względu na swój cel sympatyczny spotka się z życzliwem poparciem publiczności, a nadewszystko szerokich sfer rodzicielskich.

— **Wycieczka do Czarnej i Tenczynka.** Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Piaskach urządza w dniu 17 bm. wycieczkę do Czarnej — Tenczynka dla członków i sympatyków.

Koszt przejazdu w obydwie strony wynosi zł. 2.50 od osoby.

Zapisy oraz bliższych informacji udziela sekretarjat stowarzyszenia do dnia 15 bm. codziennie, w godz. od 6—8 wiecz., prócz niedziel i świąt.

— **Wycieczka do Zakopanego.** Cech rzeźniczy w Czeladzi, w nadchodzącą sobotę organizuje trzydniową wycieczkę do Zakopanego.

Wyjazd z Czeladzi nastąpi o godz. 12 w poł.

Manifestacje komunistów

w sali sądu okręgowego w Sosnowcu

Napad komunistów na policję w Katowicach i usiłowanie odbicia uwięzionych towarzyszek

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wczoraj wyrok w sensacyjnym procesie przeciwko 45-ciu komunistom.

Zapowiedziane na godz. 14-tą ogłoszenie wyroku zwabiło na salę tłumy ludzi, których jednak na salę rozpraw nie wpuszczono.

Oskarżonych wprowadzono na ławy oskarżonych pod silną eskortą policji, poczem punktualnie o zapowiedzianej godzinie zjawił się na sali komplet sędziów z przewodniczącym wiceprezesem Sadkowskim na czele, który odczytał sentencję wyroku, skazującego 43-ch oskarżonych, gdyż zaledwie dwie osoby zostały uniewinnione.

Tomasz Bando skazany został na pięć lat więzienia z pozbawieniem praw na lat osiem, Antoni Będkowski na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na lat trzy i z zawieszeniem kary na pięć lat, Bolesław Brzozowski na rok więzienia z pozbawieniem praw na lat trzy, Jan Bugajczyk na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, Józef Ciszewski na trzy lata z pozbawieniem praw na lat sześć, Jan Duda na trzy i pół roku z pozbawieniem praw na lat sześć, Basza Laja Giller na siedem lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10, Stanisław Gugała na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat trzy i z zawieszeniem wykonania kary na lat 5, Zygmunt Jaśkowski na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na lat trzy, Juljan Kozioł na półtora roku z pozbawieniem praw na lat trzy, Józef Kot na dwa i pół roku więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć, Władysław Kuś na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5 i z zawieszeniem kary na lat 5, August Kusiński na trzy i pół roku więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, Szmul Lustiger, Wincenty Makoś, Stanisław Malinowski, Herszlik Miedwied, Bronisław Motyl, Wincenty Mózg, Stefan Nawrot i Stefan Opiłka na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć, Józef Misiewicz na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5 i z zawieszeniem na lat pięć, Józef Popielec i Leokadja Rachwalska na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na lat trzy, Władysław Raus i Helena Skóra na rok więzienia z pozbawieniem praw na lat trzy, Longin Rożek na dwa i pół roku więzienia z zawieszeniem kary na lat 5, Izrael Skórnicki na dwa i pół roku więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, Bronisława Sperczyńska na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć, Władysław Stefanik na trzy i pół roku z pozbawieniem praw na lat pięć, Franciszek Stępień na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, Stanisław Świerczyna na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na lat trzy, Edmund Szeller na siedem lat więzienia z pozbawieniem praw na lat dziesięć, Jan Tomczyk na dwa lata więzienia z zawieszeniem kary na pięć lat, Trzaska Stanisław na cztery lata więzienia z pozbawieniem praw na lat sześć, Stanisław Walkowicz na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, Czesław Wołczyk na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, Jan Kwiecień na cztery lata więzienia z pozbawieniem praw na lat sześć, Piotr Szymański na pięć lat więzienia z pozbawieniem praw na lat osiem oraz Chaja Blima Zonnabend na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć.

Oskarżeni Izydor Smak i Jan Stępień zostali uniewinnieni.

Będkowskiego, Gugałę, Kusia, Misiewicza, Rożka, Tomczyka, Smaka i Jana Stępienia sąd zdecydował uwolnić z więzienia, pozostałych zaaresztować.

Oskarżeni wysłuchali wyrok w spokoju i w najwyższem skupieniu. Z chwilą dopiero opuszczenia sali przez sąd, część skazanych, dyrygowana przez Gillerównę, poczęła śpiewać międzynarodówkę. Policja uspokoiła demonstrantów.

Jak się dowiadujemy przy wyprowadzeniu, przebywających w więzieniu katowickiem oskarżonych, Gillerównej, Sperczyńskiej i Chaji Zonnabend ze stacji w Katowicach, gromada komunistów rzuciła się na eskortę policji, chcąc odbić aresztowane.

Między komunistami a policją doszło do ostrego starcia. Wynikłe zamieszanie opanowała policja, aresztując kilka osób.

Smierć w bieda-szybie w Kazimierzu

Na kolonji Ostrowy w Kazimierzu, w czasie wydobywania węgla w szybiku, onegdaj zasypani zostali na głębokości 12 m., 26-letni Stanisław Nowicki, zamieszkały na kol. Szmejka i 19-letni Bolesław Woźniczka. zamieszkały na kol. Feliks.

Niezwłocznie rozpoczęto akcję ratunkową, dotychczas jednak ciał nieszczęśliwych nie wydobyto.

Wczoraj o godz. 12 w południe szybik zasypał się powtórnie i odkopywanie rozpocząć trzeba od początku.

Zabił motyką żonę

Onegdaj we wsi Skroboczów, pow. stopnickiego, w czasie okopywania kartofli wynikła sprzeczka o zabranie lepszej motyki pomiędzy Józefem Jewiarzem i jego żoną Marjanną.

W czasie sprzeczki rozwcieczony Jewiarz całą siłą rzucił motykę żonie, trafiając ją obuchem motyki w głowę.

Jewiarzowa wskutek uderzenia padła nieprzytomna na ziemię i dnia następnego zmarła nie odzyskawszy przytomności. Prawdopodobnie śmierć jej nastąpiła wskutek pęknięcia czaszki.

Żonobójcę aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Zbił brata i puścił z dymem jdgo zagrodę

Onegdaj o godz. 12 w nocy, we wsi Buszkowice, pow. opatowskiego, Wojciech Spała wraz ze swą żoną Heleną i Stefanem Chojnackim po wyrwaniu okna wtargnął do mieszkania brata swego Stanisława Spały, którego przy współudziale swej żony i Chojnackiego pobił do utraty przytomności, a następnie podpalił jego zagrodę.

Ogień strawił wszystkie zabudowania gospodarskie St. Spały wraz z inwentarzem martwym, wart. około 3.000 zł.

Z wnętrza płonącego domu zdołano wyratować ciężko pobitego Spałę i przewieziono go na kurację do szpitala w Opatowie.

Zbrodniczego brata i jego żonę, oraz Chojnackiego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

WYSCIGI KONNE W KATOWICACH

Odbywające się w Katowicach na torze w Brynowie, (obok parku Kościuszki) wyścigi konne z totalizatorem budzą z każdym dniem coraz to większe zainteresowanie. W ostatnich dniach przybyło na tor szereg nowych koni z Warszawy i prowincji, tak że biegi są licznie obsadzone. Obecnie znajdują się na torze przeszło 100 koni Nierzadkie są również niespodzianki, uwidaczniające się w wypłatach totalizatora jak np. 75 zł. — 77 zł. — 69 zł itp. za 10 zł. Wyścigi odbywają się bez względu na pogodę. Początek codziennie o godz. 15.30. Następne dnie wyścigowe: 7, 10, 14, 17 21, 24 — 29 czerwca, 1, 5, 8, 12, 15 i 19 lipca.

Codziennie 7 gonitw: płaskie, z płotami i przeszkodami.

Wstęp od 50 gr. — 5 zł.

——oOo——

WYJAŚNIENIA POSTRZELONEGO CZ. SZOTKA.

W związku z podaną wiadomością pt.: „Zagadkowe postrzelenie złodzieja“ zgłosił się do naszej redakcji p. Cz. Szotek i oświadczył, że w umieszczonej wiadomości zaszła pomyłka ponieważ on nigdy nie był karany, a więc nie można było go nazwać złodziejem. Następnie oświadczył, że postrzelony został przez Barańskiego, który jest obecnie pod nadzorem policji. Do Szotka miał rzekomo strzelić Barański z rewolweru, raniąc go w prawe ramię i w lewą pachwinę. W szpitalu leczył się kilka miesięcy, przechodząc dwie ciężkie operacje.

——oOo——

NOWY PLAN GRY.

Dnia 19 czerwca rozpoczyna się ciągnienie I klasy 30 loterji państwowej. Jest rzeczą interesującą rozpatrzeć w planie gry tej loterji, czy dyrekcja nie przygotowała w niej dla nas jakiej nowej ważnej zmiany, których tyle było w ostatnich latach. Otóż plan gry 30 loterji w zupełności odpowiada planowi 29 loterji, oprócz jednej zmiany, która z uznaniem będzie przyjęta przez najszersze sfery grających.

Mianowicie obecnie główna wygrana w IV-ej klasie wynosi miljon złotych Ale gdyby ten miljon padł na los, który już wygrał w jednej z klas poprzednich, wtedy wygrywający otrzymałby dodatkowo jako premję 400 wygranych pocieszenia po 2.500 zł., czyli drugi miljon. Tego w 30-tej loterji nie będzie. Główna wygrana w IV-ej klasie wynosi w niej definitywnie miljon bez względu na to, czy wygrana padnie na los, który już raz wygrał w jednej z klas poprzednich czy też wygrywa dopiero poraz pierwszy. Miljon złotych jest dostatecznie wysoką sumą, by wystarczyć jako główna wygrana. W konsekwencji czterysta wygranych po 2.500 zł. będzie w każdym wypadku rozlosowanych oddzielnie czyli w każdym wypadku wygrywających będzie o 400 osób więcej, co i dobrze, bo każdy woli choć coś wygrać, niż nic.

Poczatem jest plan gry bez zmiany. A więc w I klasie mamy cztery dni ciągnienia 12.080 wygranych na łączną sumę 1.595.200 zł z główną wygraną 100.000 zł. W II klasie trzy dni ciągnienia, 9.100 wygranych na łączną sumę 1.994.200 zł. z główną wygraną 200.000 zł. W III klasie dwa dni ciągnienia, 6.140 wygranych na łączna sumę 2.172.400 zł. z główną wygraną 300.000 zł. I wreszcie czwarta klasa — 15 dni ciągnienia, główna wygrana miljon, a wogóle 49.209 wygranych na łączną sumę 15.998.200 zł

Trzeba przyznać ,że olbrzymia ilość wygranych i olbrzymie wygrane. Warto spróbować szczęścia.

——oOo——

— **Nieudała kradzież.** Nieznani złodzieje usiłowali dokonać kradzieży rur i łączników kanalizacyjnych z nowobudującego się gmachu ratusza w Sosnowcu.

Złodzieje spłoszeni przez stróża zbiegli.

— **Czyj portfel?** W wydziale śledczym w Sosnowcu znajduje się do rozpoznania portfel skórzany koloru wiśniowego, znaleziony u jednego ze złodziei.

Z Zawiercia

(z) Przed zjazdem 1 pułku strzelców bytomskich. Proszeni jesteśmy o podanie do publicznej wiadomości tym wszystkim, którzy służyli w 1 pułku strzelców bytomskich, a zechcą wziąć udział w mającym odbyć się zjeździe b. szeregowych tego pułku, aby do dnia 11 bm. przesłali swe adresy do p. Józefa Opatowicza, zamieszkałego w Zawierciu, przy ulicy Senatorskiej nr 74, celem otrzymania biletów zniżkowych na powyżej wspomniany zjazd.

(z) Baczność rezerwiści! W niedzielę 10 bm. odbędzie się w Krakowie walny zjazd delegatów kół Zw. R. okręgu V. Zbiórka delegatów pow. zawierckiego na dworcu kolejowym o godz. 4.30 rano.

W ubiegłym tygodniu komitet budowy domu rezerwisty przystąpił już do robót murarskich. Roboty ziemne są już na ukończeniu. Składki na budowę przyjmuje komunalna kasa oszczędności w Zawierciu.

(z) Impreza LOPP. w Łazach. W Łazach w sali domu ZZK. kolejowe koło LOPP. nr. 12 wystawiło rewję pt. „L. O. P. P. na wesoło" w opracowaniu inż. M. J. Jewdokimowa. Z poszczególnych numerów rewji na wyróżnienie zasługują: pieśni legjonowe, wykonane przez chór parowozowni, piosenki strażackie i wycinanki ludowe kilkakrotnie bisowane.

Przed rozpoczęciem rewji p. J. F., która na konkursie modeli latających, zdobyła jako nagrodę bilet na bezpłatny przejazd samolotem z Katowic do Warszawy i z powrotem, w treściwym referacie wypowiedziała swoje wrażenia z podróży samolotem. Czysty dochód z imprezy przeznaczony został na rzecz kolejowego koła LOPP.

—ooo—

Czy wiecie, że...

W Kalifornji udało się pewnemu ogrodnikowi wychodować drogą krzyżowania szczepionek drzewko, które rodzi jednocześnie śliwki, migdały i morele.

* * *

Srebro jest tak ciągliwe iż można z 2 gramów srebra wyciągnąć drut tak cienki, że będzie on miał 2 klm. długości.

* * *

Marcepan oddawna słynął jako przysmak Ojczyzną jego była Wenecja, gdzie w 16 wieku zaczęto go wyrabiać, stąd zaś sztuka przygotowania marcepanów rozeszła się po Europie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Posiedzenie sekcji W. F. miejskiego komitetu w Sosnowcu

PRZESZKODY W ROZWOJU KAJAKARSTWA W SOSNOWCU. — SPRAWA PÓŁKOLONIJ.

Odbyło się posiedzenie sekcji W. F. miejskiego komitetu WF i PW. w Sosnowcu, na którem omawiano program prac na b. sezon.

Zebranie zagaił i przewodniczył prof. Kerwin - Olszewski.

Na zebraniu poruszono szereg ważnych spraw dla życia sportowego Sosnowca.

Akcja P.O.S. prowadzona jest przez specjalną komisję.

Dużą uwagę zwrócono na badania lekarskie zawodników. Badania zawodników, jak już pisaliśmy, przeprowadza miejska poradnia sportowo - lekarska.

Rozwój kajakarstwa w Sosnowcu, został narazie wstrzymany.

Według orzeczenia dr Molickiego, kierownika miejskiego ośrodka zdrowia, rzeki Brynica i Czarna Przemsza, są tak zanieczyszczone, że dłuższe przebywanie na nich ujemnie wpływa na zdrowie.

Sekcja WF. pragnie zainteresować kajakowców sosnowieckich Białą Przemszą, która doskonale nadaje się do uprawiania tego sportu.

Pozatem w programie prac na br. przewidziane jest urządzenie w Sosnowcu zawodów lekkoatletycznych.

Uroczyście odbędzie się otwarcie stadjonu miejskiego, który obecnie jest przebudowywany. W dniu tym odbędą się zawody lekkoatletyczne.

Na zebraniu tem poruszana była również sprawa urządzenia w okresie wakacyjnym półkolonji dla biednych dzieci.

Duży nacisk na półkolonjach zwrócony będzie na wychowanie fizyczne dzieci. Według projektu półkolonje urządzoneby były w parku miejskim w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego.

W okresie zimowym urządzone zostaną w Okradzionowie kursy narciarskie.

Zaprawa zimowa będzie prowadzona we wszystkich ośrodkach.

ZAWODY STRZELECKIE W SOSNOWCU.

W dniu 10 bm. o godzinie 10 na strzelnicy przy ul. Aleja (boisko PW.) w Sosnowcu odbędą się zawody strzeleckie o mistrzostwo podokręgu ZS „Śląsk".

Kierownictwo zawodów spoczywa w rękach p. E Zarychty, delegatem pow. będzińskiego na zawody wyznaczony został por. T. Czapla (komendant pow. Chranów).

W zawodach powyższych są przewidziane konkurencje:

Karabinek boczego zapłonu — dowolny (odległość 50 m. możliwych 400 pkt., zespołowo — 2000 pkt., czas — 8 min). **Do konkurencji tej wyznaczony został zespół reprezentacyjny pow. ZS. Będzin w składzie:** L. Miratyński (Będzin), J. Tatarach (Niwka), J. Mucha (Niwka) T. Tymaszycki (Będzin).

Karabinek bocznego zapłonu szkolny: (odległość 50 m., możliwych — 300 pkt., zespołowo — 1500 pkt)

Drużynę pow. ZS. Będzin wyznaczono w składzie: J. Rudolf (oddział Psary), M. Pietras (Dobieszowice), S. Jaglarz (Rogoźnik), Z Przyłęcki (Dobieszowice). S. Stuła (Niwka).

Karabinek bocznego zapłonu dowolny — fabryki polskiej. Do tej konkurencji wyznaczono reprezentację powiatu będzińskiego Z. S. w składzie dr. Jurkiewiczowa (Gołonóg) K. Wyczesany (Zagórze). J. Jędrusik (Dąbrowa) L. Dyja (Dąbrowa), S. Grochulski (Dąbrowa), M. Skrzypek (Zagórze).

Z Olkusza

(ol) Bukowno jako letnisko i ośrodek sportu wodnego. W niedługim czasie magistrat olkuski przystąpi do opracowania i wydania specjalnej broszury o znaczeniu Bukowna jako letniska i ośrodka sportu wodnego z wyszczególnieniem wszystkich walorów zdrowotnych tej miejscowości, oraz warunków nabywania parcel przez mieszkańców Zagłębia i innych okolic. Czy znajdą się jednak amatorzy — trudno przewidzieć.

(ol) Obozy o. p. l. g. Z dniem wczorajszym pod Olkuszem rozpoczęły się 6-cio tygodniowe obozy ćwiczebne o. p. l. g.

(ol) Pożar. W nocy na 5 bm. wskutek podpalenia spłonęła stodoła Jakóba Widawskiego w Łanach Wielkich, gm. Żarnowiec.

(ol) Koło str. ludowego powstało w Wielmoży, gm. Sułoszowa. Przewodnienie na zebraniu organizacyjnem wygłosił adw. Kański z Olkusza.

(ol) „Przebudzenie". S. M. P. w Witeradowie pod Olkuszem odegrało z wielkiem powodzeniem sztuczkę sceniczną pt. „Przebudzenie" pod reżyserją patrona ks. Misterka.

ZAWODY TENISOWE W SOSNOWCU.

W dniu 10 bm sekcja tenisowa „Unji" na własnych kortach w Sosnowcu rozegra ostatni mecz o mistrzostwo B kl. śl. O. Z. L. T z sekcją tenisową B. K. Ł. z Bielska.

Początek zawodów o godz 9 rano.

Kronika

× Warta (Zawiercie) — Tur (Ząbkowice) 5:2. Na boisku TAZ. w Zawierciu odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy KS TUR. (Ząbkowice) a KS. Warta (Zawiercie). Przez cały czas gospodarze mieli wybitną przewagę nad przeciwnikiem. Mecz zakończył się wynikiem 5:2 na korzyść „Warty".

× Zawody w siatkówkę. Pod przewodnictwem nauczycielki p Łosikówny wyjechała do Częstochowy drużyna żeńskiego seminarjum nauczycielskiego z Zawiercia, gdzie z drużyną państwowego seminarjum im. J. Słowackie go rozegrała zawody w siatkówkę wygrywając w stosunku 51:5.

227

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Bądź błogosławione uczucie, które mnie, człowieka bez sumienia... przeobraża w uczciwego młodzieńca...

Z temi słowy opuścił biuro i wszedł na pierwsze piętro.

Powróćmy do Petit-Bry.

W stanie Lucjana Goberta nie nastąpiła żadna zmiana na lepsze.

Zapalenie mózgu trwało gorączka, zamiast ustępować, wzmagała się ciągle.

Na troskliwej opieki nie zbywało mu; Joanna, wyjeżdżając chwilowo do Paryża, zostawiała w zastępstwie dwie kobiety, doktór dwa razy dziennie przyjeżdżał do willi.

Pan Soly, zawiadomiony przez hrabiego de Roncerny, przybył z odwiedzinami do swego pracownika i ofiarował się pielęgnować go w razie potrzeby.

Powróciwszy z Paryża, Joanna opowiedziała hrabiemu co zaszło w gabinecie sędziego śledczego i wręczyła mu list, następnie udała się do pokoju chorego.

W ciągu długich godzin czuwania, odtwarzała w myśli twarz Terriena; przypominała sobie głos jego każde słowo i z całą sympatją wracała do tych wspomnień.

Bezwiednie prawie mówiła sama do siebie:

— Ja... kochać, być kochaną... to nie do uwierzenia, a jednak?

Przypomniawszy sobie, co powiedział Terrien, powtarzała sama:

— Czekajmy...

Następny ranek zapowiadał piękną pogodę.

Jasne promienie słoneczne przedarły się do nędznej mansardy Tristana i padły na twarz śpiącego łotra.

Zerwał się z barłogu i oślepiony złocistemi strzałami, jął trzeć oczy, przeciągnął się, ziewnął i rzekł do siebie:

— Do kata... późno być musi! Zasnąłem, ale nie odrazu sztuka się udaje, kaftan dopiero skrojony, trzeba go uszyć!..

Ubrał się, w co miał najlepszego, następnie przeliczył pieniądze. Majątek jego wynosił obecnie około dwudziestu czterech franków.

— Wystarczy do wieczora... — mruknął. — A potem garbata obdarzy mnie niebieskimi banknotami!.. A teraz w drogę! Zacznijmy od śniadania, wzruszenie, z powodu okazji, wielkiego zarobku kazało mi zapomnieć wczoraj o tem.

Starannie ominął hale, z obawy, aby nie spytano, czemu dziś nie zabiera się do roboty i by to nie doszło do uszu Terriena.

Posiliwszy się naprędce, puścił się w drogę, choć nie wiedział, którędy należało iść do Petit-Bry.

— Są tablice na rogach ulic — powiedział sobie — więc, aby trafić, trzeba tylko wytrzeszczać oczy.

Jakoteż wkrótce wyczytał:

DROGA DO PETIT-BRY.

Nie pozostawało mu nic więcej, jak tylko dowiedzieć się o willę, wskazaną mu przez Julję Tordier.

I w tem posłużył mu przypadek.

Nadjechał wóz, naładowany gipsem, woźnica rozglądał się dokoła nareszcie, zoczywszy nadchodzącego wieśniaka, zapytał.

— Nie moglibyście wskazać mi drogi do willi hrabiego de Roncerny.

Tristan nadstawił ucha.

— Nic łatwiejszego — odparł zapytany — pierwsza droga na prawo, a potem ciągle prosto pod górę, djablo ciężka droga.

— Mam szczęście — odparł woźnica — koniska moje i tak już ledwie dyszą.

— Znajdziecie tam kupę ludzi, co popchną wóz pod górę...

— Jakoś to będzie...

Zaciął konie, wóz potoczył się dalej.

Tristan zatrzymał się umyślnie i z miną najobojętniejszą wysłuchał tej rozmowy.

— A teraz — rzekł do siebie — wszystko pójdzie, jak z płatka. Zjedzmy śniadanie, a potem zobaczymy.

Puścił się na przełaj i pierwszym budynkiem, jaki napotkał była oberża, do której wstąpił.

Służąca nakrywała właśnie do stołu, zapytał jej, czy może dostać co zjeść.

— W samą porę pan przychodzi, teraz jest dziewiąta godzina, wszyscy murarze pracujący w willi hrabiego de Roncerny będą tu za pięć minut... Siadaj pan, będziesz obsłużony razem z nimi.

Tristan zajął miejsce przy stoliku w rogu; podano mu zwykłą strawę robotniczą, miskę buchającej parą zupy.

W chwili, gdy zabierał się do jedzenia, do izby weszło około trzydziestu robotników, większość ich zasiadła przy wielkim stole a nieściu czy sześciu zajęli miejsca ... Tristana.

— Mili towarzysze, — zagadnął ten ostatni — czy są tu jakie warsztaty?

— Są — odparł jeden z robotników. — Czy szukacie roboty?

d. c.

Odpowiedzi redakcji.

Jan Old., Sosnowiec — Uciążliwie jednak zgodne z obowiązującemi rozporządzeniami.

Wincenty Z., Sosnowiec — Nie do druku.

J. A. Górski, Dąbrowa — Wywody Pańskie są zupełnie słuszne. Co tu jednak można poradzić — wszystko zależy od solidności klijenta.

„Cierpliwy płatnik", Będzin — Tylko urząd skarbowy w Będzinie.

J. W., Stała czytelniczka „Expresu Zagłębia" — Separacja małżeńska, nawet sądowa, nie daje podstawy do zawarcia innego małżeństwa. Również przejście na obrządek ewangelicko-reformowany i uzyskanie od odnośnych władz duchownych rozwodu, nie czyni w danym wypadku zawartego następnie ewentualnie małżeństwa ważnem. Na tem stanowisku stoi obecnie przecz nictwo sądowe.

J. Jędrusik, Ujejsce — Ma Pan rację. Kwestję rozpiętości cen pomiędzy płodami rolnemi a wytworami przemysłowemi już niejednokrotnie poruszaliśmy, sprawą tą zajął się obecnie rząd.

Mec. M. Witkowski, Wolbrom — Uwagi Pańskie były słuszne, odpowied nie poprawki już poczyniliśmy, za miłe słowa uznania — dziękujemy.

J. Niemczyk, Dąbrowa — Stanowisko naszej Administracji było zupełnie słuszne, prywatne zatargi z gospodarzem winien Pan załatwić na innej drodze.

J. C., Sosnowiec—Wiersz „Marzenie" słaby, nie do druku, radzimy pisać tylko prozą.

Stali Czytelnicy „Expresu Zagłębia", Sosnowiec — Ze względów technicznych, niestety, nie możemy narazie podawać pełnej tabeli loterji państwowej. Wypłatę stawek uskuteczniać winni kolektorzy z chwilą otrzymania oficjalnej tabeli wygranych losów, co ma miejsce w kilka dni po skończonem ciągnieniu.

St. Kwinta, Grodziec — Zapytanie skierowane zostało do Warszawy.

Z. C., Stefan K., Janina P., Sosnowiec — O ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody, to spodziewać się można, że pociąg wycieczkowy wyjedzie z Zagłębia do Gdyni na święto morza w dniu 29 b. m.

„Szakal", Sosnowiec — Zamieścimy w dodatku turystycznym.

„Ciekawi wyborcy" Będzin — W sprawach dotyczących wyborów do samorządów miast zagłębiowskich poinformujemy w swoim czasie naszych czytelników. Co się tyczy kandydatów na prezydentów i wiceprezydentów miast — to kwestja ta nie jest narazie aktualna. Wymienianie nazwiska kandydatów są jedynie bujną fantazją naszych domorosłych polityków.

W. C., Zawiercie — Zechce Pan zwrócić się z poruszoną w liście sprawą wprost do magistratu.

Zygmunt L—k, Kielce — Dyrekcja kolejowa w Radomiu.

Sprawozdanie z XI tygodnia L. O. P. P. w Strzemieszycach spóźnione o trzy tygodnie — nie umieścimy.

Marja S., Dąbrowa — Drukować nie będziemy. Pretensje do byłego narzeczonego niechaj Pani skieruje do sądu.

—ooo—

Literatka, podróżniczka i nieustraszoną łowczynią lwów

Stella Benson jedna z najpoczytniejszych autorek angielskich, umarła w Chinach w wieku lat 41. Umarła na zapalenie pluc, a do śmierci jej przyczyniła się bezwątpienia jej żądza przygód i chęć zbierania materjału do powieści o krajach egzotycznych. Jakiś czas pracowała w oddziale rentgenologicznym w szpitalu Rockefellera w Pekinie, zwiedziła Meksyk, Góry Skaliste Stanów Zjednoczonych, w których mało nie straciła życia przy trzęsieniu ziemi. W Indjach polowała na lwy, potem udała się do Chin na teren wojen domowych by ścisłe zbadać ... sunki.

DODATEK KOBIECY

Wielki ciężar spada

na barki współczesnej matki

W dzisiejszych czasach cały niemal ciężar wychowania młodzieży spada na kobiety — jako matki.

Rola ojca—w teorji zwierzchnia i kierownicza, w praktyce schodzi prawie do zera. Na matkę spada tedy nietylko wielka odpowiedzialność, lecz i duże wymagania, jakie dzisiejszy postęp wiedzy stawia tak ważnej dziedzinie, jak wychowanie młodzieży.

Ważne zagadnienie kształcenia wyższego i zawodowego, urabianie charakterów, szkoła i dom i wiele, wiele innych — wszystko to musi współczesna matka znać i wiedzieć!

Nie są one łatwe, to prawda. Nie może to jednak zrażać, a przeciwnie powinno zachęcać do godnego wywiązania się z powierzonych zadań. Trzeba więc pracować również nad samą sobą, trzeba czytać, umieć korzystać z dostępnych środków oświetlających nowe drogi dzisiejszego wychowania dziatwy.

A racjonalne wychowanie zaczynać trzeba nie wtedy, gdy dziecko poczyna już rozumieć, lecz od pierwszych jego dni, dosłownie „od kołyski". W tym właśnie okresie postęp i zmiany są ogromne.

Któraż z naszych nietylko babek, lecz i matek, odważyłaby się dać kilkumiesięcznemu dziecku sok surowy z marchwi, czy pomarańczy lub przetarte jabłko? Kto wiedział dawniej, co to są witaminy i jaka ich rola odżywcza? Jak doniosłe znaczenie ma świeże powietrze, słońce, ruch i jak stosować je od niemowlęctwa?

Dawniej doktora wzywało się, gdy dziecko było chore, zdrowe rosło jak chciało i mogło. Dziś, stacje opieki nad matką i dzieckiem, rozsiane po licznych nawet maleńkich miasteczkach, roztaczają pieczę nad dzieckiem zdrowem, udzielają wskazówek, jak należy postępować, zapobiegają możliwościom rozwinięcia się jakichś chorób organicznych czy dziedzicznych. Szereg popularnych broszur i książek oraz czasopism — dostarcza cennych rad.

Mimo to, wśród wielu, wielu, jeszcze matek brak odpowiedniego zrozumienia i zaufania do tych źródeł wiedzy. Chętniej słucha się jakiejś sąsiadki czy baby wiejskiej, słynącej ze swych znachorskich zdolności, niż lekarza z poradni.

Nie róbmy z dziecka egoisty

Kształtując charakter dziecka, należy pamiętać, że przyzwyczajenia, które taramy się w nie wszczepiać, powinny być oparte na zasadach wiecznych i trwałych, które potrafiłyby się oprzeć krytycznemu nastawianiu dziecka, wówczas gdy ono podrośnie.

Bardzo często matki uważają, że stałe ostrzegania w rodzaju „Nie ruszaj tego i nie dotykaj tamtego, bo to jest moje a to nie jest twoje" — wywołują pożądany efekt wychowawczy.

Taki sposób postępowania nie jest najmniej rozsądny.

Czasem są oczywiście powody, dla których dziecko nie powinno brać do ręki lub dotykać pewnych przedmiotów, lecz powodem tym nie może być przynależność tej lub innej rzeczy do któregoś z członków rodziny.

Prawa własności nie należy akcentować zbyt przesadnie, gdyż w krótkim czasie rodziców może spotkać niemiła niespodzianka w postaci takiej odpowiedzi:

— Nie, mamusiu, nie ruszaj tego. To jest moje.

Żadna z nas nie chciałaby wszczepiać egoistycznych zasad swemu synowi czy córce, a jednak wiele rodziców, prowadząc kampanję przeciw dziecięcej chęci dotykania przedmiotów, opiera się właśnie na tych zasadach. Dzieciom nie powinno się zabraniać dotykania przedmiotów. O ile są jakieś rzeczy których dotykać nie powinny, powodem tego nie może być to że rzeczy nie są ich własnością.

Rady i wskazówki

SKUTKI NIEWŁAŚCIWEGO OPALANIA SIĘ.

Bardzo często wskutek niewłaściwego opalania się skóra twarzy ulega wprost oparzeniu.

Twarz wygląda jak czerwona maska, naskórek łuszczy się, w wielu miejscach powstają pryszcze i bąble.

Bąble i miejsca spryszczone należy leczyć jak zwykłą oparzelinę przykładaniem lnianych płatków zmoczonych w lnianym oleju. Oczywiście pudru i szminki lepiej nie używać. Twarz lekko natłuszczyć kremem.

Po wygojeniu twarzy nie należy jednak unikać słońca zupełnie. Najlepiej wszakże zrobiłyby tu kąpiele powietrzne, a jeśli słoneczne — krótkie, po uprzedniem natłuszczeniu miejsc wystawionych na działanie słońca.

NA LETNIE UPAŁY

W okresie upałów letnich niechętnie jadamy mięso i tłuszcze. Zawsze pociągają nas młode jarzyny, sałaty i owoce. Zupy należy w czasie upałów podawać na zimno. Będą napewno smakowały, o ile postaramy się, aby nie były letnie a więc mdłe, dobrze ostudzone w piwnicy, w lodowni lub nawet bardzo zimnej wodzie.

CHŁODNIK.

Litr zsiadłego mleka rozbijamy trzepaczką dokładnie dodajemy 1/4 litra kwaśnej śmietany. Młode bureczki wraz z liśćmi (t. zw. botwinkę) gotujemy po dokładnem umyciu w niewielkiej ilości wody. Garść kopru, szczypiorku, pietruszki krajemy drobniutko, rozcieramy w warze z taką ilością soli, jaka jest potrzebna na całą ilość zupy.

Wlewamy ostudzoną botwinkę, rozbite mleko ze śmietaną, wkładamy kilka jaj gotowanych na twardo i pokrajanych w ćwiartki, ogórek świeży poszatkowany a prócz tego, co mamy w domu: cielęcinę pieczoną, kurczę pieczone, raki — ale to już nie jest konieczne, służy tylko do podniesienia smaku tej orzeźwiającej zupy.

ZUPA Z RABARBARU.

Obrane łodygi rabarbaru krajemy w drobne talarki i gotujemy bardzo miękko z dodaniem cukru i skórki cytrynowej. Zaprawiamy zupę łyżką mąki kartoflanej, rozbitej z 1/. szklanka zimnej wody.

Do zupy dodajemy drobne grzanki z maślanej t. zw. „słodkiej" bułki.

W słońce, powietrze i wodę

po zdrowie i hart

Zdrowie i sprawność fizyczna to są dziś nieodzowne atuty do osiągnięcia urody. Żyjemy w wieku rozwoju sportów, wychowania fizycznego, które walnie przyczynia się nietylko do podniesienia niewieściej urody, lecz i do zastąpienia jej braków.

Dziś wydaje nam się, że dzieli nas całe stulecie od nowej epoki przedwojennej, pełnej pruderji i fałszywego wstydu.

Dziś lubimy słońce, powietrze, ruch, wiatr i pęd motoru! Nie wstydzimy się naszych obnażonych ciał w obliczu przyrody, opiętych wyzło coną przez słońce skórą.

Każda z kobiet powinna znaleźć dla siebie chwilę czasu, poświęconą ćwiczeniom sportowym dla dobra własnej osoby. Zbytecznem jest dodawać, jak zyskuje na tem humor i ładny wygląd kobiety, wynikające z jej dobrego samopoczucia fizycznego, dzięki tym systematycznym ćwiczeniom na świeżem powietrzu. Jakże wpływa to dobroczynnie na równowagę i pogodę ducha kobiety, które jej są potrzebne nietylko dla niej samej, ale i dla jej najbliższych.

Ileż to dziewcząt zgarbionych przy nauce czy przy pracy, zawdzięcza właśnie zdrowy wygląd i prostą smukłe sylwetki fizycznym ćwiczeniom! Dla kobiet, za wyjątkiem boksu i piłki nożnej, dostępne są prawie wszystkie sporty, jak: gimnastyka, turystyka, gry ruchowe, pływanie, kajakowanie, wioślarstwo, jazda na łyżwach, narciarstwo, tennis, konna jazda, lekka atletyka, obozowanie, szermierka, strzelectwo i łucznictwo.

O ile jednak młodzież żeńska zaprawiona w harcerstwie garnie się do sportów nader chętnie, o tyle całe wielkie rzesze kobiet ze wszystkich warstw w Polsce pozostają zdala od tego zdrowego ruchu. Statystyka za 1932 r. wykazuje, że w Polsce tylko 120 tys. kobiet było zrzeszonych w różnych związkach i klubach, uprawiających sporty, zaś zaledwie kilkanaście tysięcy kobiet w organizacjach wyłącznie sportowych. Na ilość przeszło 17 miljonów kobiet w Polsce jest to cyfra nikła i musimy się jej wstydzić wobec cudzoziemek.

—ooo—

Kobieta w świecie

500 MIL JECHAŁA NA PSACH.

Miss J. W. Hutchinson która w roku ubiegłym przywiozła dla ogrodów botanicznych w Kew w Londynie i w Edynburgu rzadkie okazy flory grenlandzkiej, w tym roku wybrała się na poszukiwanie roślin do podbiegunowych okolic Alaski w pobliżu przylądka Barrow. Spóźniwszy ostatni parowiec, nieustraszona mrozem 70 stopni Fahrenheita podróż na 500 milowej przestrzeni do wyspy Herrschel na Ju konie odbyła saniami, zaprzęgniętemi w psy. W ten sposób udało się jej dopaść jeszcze okrętu i powrócić na czas do kraju.

KOBIETA ODKRYWCĄ.

Znany archeolog angielski p. Gertruda Caton Thompson zajmuje się obecnie pracą nad wykopaliskami w basie Kharga w pustyni libijskiej. Ostatnio odkryła tam zbiór broni i toporów kamiennych w liczbie 500 sztuk.

Ogłoszenie

W Rejestrze handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

ZMIANY W DZIALE A.

Dnia 14 kwietnia 1934 roku.

4337/A. „Izrael - Aron Frochcwajg“ w Będzinie. — Na mocy aktu, zeznanego dnia 8 sierpnia 1930 roku przed not. T. Szretterem w Będzinie za Nr. Rep. 1312 — pomiędzy małż. Frochtcwajg, została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

5665/A. „Izrael Majtek“ w Będzinie. — Wykreślono firmę z rejestru handlokego z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

5855/A. „Józef Ozaist“ w Sosnowcu. Udzielono samodzielną prokurę Janowi Staweckiemu. — Wykreślono prokurę Władysława Lorensa.

Dnia 19 kwietnia 1934 roku.

4946/A. „Wiktorja“ W. Trepkowa i S-ka“ w Sosnowcu. — Nazwa firmy została zmieniona, obecne brzmienie jest następujące: „Wiktorja“ W. Trepkowa“ w Sosnowcu. Na mocy prywatnego aktu cesji, zawartego pomiędzy Marją Anną Strokowską i Wiktorją Trepkową przedsiębiorstwo niniejsze przeszło na wyłączną własność Wiktorji Trepkowej.

Dnia 28 kwietnia 1934 roku.

5826/A. „Marja Wypych“ w Dąbrowie Górniczej. Nazwa firmy obecnie brzmi: „Księgarnia Ludowa — Marja Wypych“ w Dąbrowie Górniczej. Udzielono samodzielną prokurę Marjanowi Wypychowi.

4642/A. „Chil i Ajzyk Feldberg“ w Będzinie. Wykreślono firmę z rejestru handlowego, wobec przeniesienia siedziby do Katowic.

Dnia 9 kwietnia 1934 roku.

304/B. „Ząbkowicki Tartak Parowy w Ząbkowicach, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. — Zarząd spółki stanowią obaj spólnicy, to jest Wacław Strachalski i Bronisław Czarnocki, którzy przedsiębiorstwo na zewnątrz reprezentują łącznie. Wszelkie zobowiązania, dokumenty, kwity wymagają podpisów obu spólników pod stemplem firmy. — Sprawy handlowe obejmuje Bronisław Czarnocki, sprawy techniczne—Wacław Strachalski. — Wykreślono poprzedni zarząd.

Dnia 11 kwietnia 1934 roku.

282/B. „Kino „Zagłębie“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. — Zarząd interesami spółki należy do Stanisława Dankowskiego, Bolesława Kossa i Ignacego Kasprowicza i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, instytucjami i osobami. Weksle, prokury i pełnomocnictwa winny być podpisywane pod stemplem firmy przez trzech, względnie dwuch którychkolwiek członków zarządu łącznie. Wszelkie inne czynności, nie zawierające zobowiązań może uskuteczniać pod stemplem firmy każdy z zarządców samodzielnie. — Zmiany w zarządzie nastąpiły na mocy aktu, zeznanego dnia 24 marca 1934 roku przed not. K. Jewniewiczem za Nr. Rep. 198 oraz protokułu zebrania udziałowców spółki z dnia 27 marca 1934 roku.

Dnia 14 kwietnia 1934 roku.

691/B. „Młyńska Spółka dzierżawna „Ziarno“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Będzinie. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki: weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy, pełnomocnictwa i prokury winny być podpisywane pod stemplem firmy przez wszystkich trzech członków zarządu. Zmiany w zarządzie nastąpiły na mocy aktu, zeznanego dnia 7 lutego 1934 roku przed not. P. Eydziatt - Zubowiczem w Sosnowcu za Nr. Rep. 213 i protokułu zebrania spólników z dnia 29 marca 1934 roku. — Wykreślono z zarządu Jankla Miodownika.

290/B. „Belgijska Spółka Akcyjna Towarzystwo Akcyjne Myszkowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu — Soie Artificielle de Myszków Societè Anonyme“ — Ludwikowi Thomasowi, jako oficjalnemu przedstawicielowi dla kierowania sprawami spółki z punktu widzenia technicznego i administracyjnego, udzielono nieograniczonego pełnomocnictwa do działania wspólnie lub oddzielnie, zawierania wszelkich umów handlowych, prowadzenia i zarządzania interesami fabryki, istniejącej w Polsce.

Zeby nie poszło na marne

P. Abram Tugenblat miał poważne zmartwienie. Musiał dać wspólnikowi w pysk! Musiał koniecznie, bo wspólnik go obrażał, okpiwał i trzeba go było nastraszyć.

P. Abram dłuższy czas nosił się z tym zamiarem, ale nie wiedział, jak to zrobić. Nie miał odwagi, nie miał wprawy. Jeszcze nigdy nikogi w życiu nie uderzył.

Żeby się choć trochę wprawić, godzinami stał przed lustrem i z rozmachem bił się w twarz, potem wprawiał się na poduszkach, na meblach...

Ale kiedy się spotykał ze swym wspólnikiem — cała nauka szła na marne. Ledwo pomyślał o uderzeniu, a już serce zaczynało walić, nogi drżały i ręka drętwiała ze strachu.

Zgnębiony p. Abram postanowił ostatecznie poradzić się sąsiada, który miał w kamienicy wyrobioną opinję pijaka i awanturnika.

—Kochany sąsiedzie! — zagadnął go.. — Jak pan to robi, że pan ciągle bije żonę i znajomych i sąsiadów i pan sie nic nie boi?

Sąsiad, który tego dnia był wyjątkowo trzeźwy, westchnął żałośnie.

— Pod ankoholem, proszę pana, to człowiek wszystko zrobi.

I oto p. Abram przejrzał. Zrozumiał, na czem polega tajemnica odwagi. Poszedł natychmiast do narożnej restauracji i po dwunastu kieliczkach poczuł nagle taki przypływ odwagi i tak szaloną chęć do bicia, że wsiadł natychmiast w taksówkę i pojechał do wspólnika... Spotkał go jednak przykry zawód. Wspólnika nie zastał.

— Psiakrew! — zgrzytnął zębami. Kosztowało pięć złotych i wszystko na nic! Jutro idź znów upijaj się dla tego łobuza.

I żal się zrobiło p. Abramowi, że tyle zachodu i cała jego odwaga pójdą na marne.

— A może — zaczął się zastanawiać — ja jeszcze komuś mam dać w pysk?

Myślał, myślał i wreszcie przypomniał sobie, że 3 lata temu, jego kuzyn, Fiszel Kirszbaum powiedział na niego „szmondak“.

— Jest okazja — zdecydował się, — to pójdę i mu dam w mordę. Lepiej później, jak nigdy...

I poszedł...

A w 2 miesiące potem odpowiadał przed sądem za pobicie p. Fiszla.

— Coś mnie wódka zaszkodziła, — tłumaczył się ze skruchą. — Coś mnie się tak chciało bić, że nie mogłem wytrzymać, Ale swoją drogą trochę trzeźwy to ja też byłem. Wiedziałem, kogo biję. Należeć, mu się dawno należało...

— 50 złotych grzywny — oświadczył wyrozumiały sędzia.

Do akt Nr. Km 102 1934 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu IV-go rewiru, Kazimierz Muszyński, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza nr. 7, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18 czerwca 1934 r. od godziny 10-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza Nr. 10 odbędzie się w II terminie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z maszyn i płatków owsianych, oszacowanych na łączną sumę zł. 3.500 na zaspokojenie wierzytelności Kasy Chorych.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik Kazimierz Muszyński

Sosnowiec, dn. 30 maja 1934 r.

POSADY i PRACE

POSZUKUJE bufetowej Bar Śląski. Czeladź Bytomska 65.

POTRZEBNI 2 chłopcy z uczciwej rodziny do posług biurowych. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń Józef Hlawski, 3-go Maja 23 pod „praktykant“.

AJENCI ratalni oraz zastępcy rozmaitych artykułów zarobią ubocznie kilkaset złotych miesięcznie. „Fortuna“ Lwów, Wałowa.

KUCHARKA potrzebna na wieś, wiek średni długoletnie świadectwa konieczne. Zgłoszenia: Bauerertz, Sosnowiec 3-go Maja 7.

KUPNO SPRZEDAŻ

ADA

mydłem pierze się bez trudu. gdyż nadzwyczaj łatwo daje pianę i rozpuszcza brud Sprzedaż hurtowa i detaliczna w Fabr. Składzie „ADA“ Sosnowiec, Modrzejowska 39.

PLAC pod budowę na Środuli sprzedam Wiadomość ulica Robotnicza 6, Janicki

Nr. E. 336/31/Km. 57/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie II rewiru, Aleksander Krauze, zamieszkały w Będzinie przy ul. Kołłątaja 43, obwieszcza, że w dniu 18 września 1934 roku, o godz. 10 rano odbędzie się w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na pokrycie należności Fredy vel Frajdli Liwerowej, nabywczyni praw Wolfa Bera Warszawskiego i Oberschlesische Disconto bank Sp. Akc. oddział w Katowicach, sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomego majątku, położonego w mieście Będzinie, przy ul. Kołłątaja 29, Nr. hip. 159, stanowiącego współwłasność Hendla vel Henryka Nunberga i Ewy Nunbergowej.

Nieruchomość ta składa się: a) z działka gruntu zabudowanego o przestrzeni w przybliżeniu 150 prętów, b) działka ziemi o przestrzeni 2711/300 sążni kw. stanowiących jedną całość o łącznej przestrzeni 1959 metrów kw., c) domu frontowego murowanego, dwupiętrowego, d) domu murowanego, dwupiętrowego w podwórzu, e) oficyny murowanej dwupiętrowej, f) oficyny murowanej dwupiętrowej, g) budynku murowanego piętrowego, h) budynku murowanego parterowego, i) szopy drewnianej, na słupach, j) komórek murowanych piętrowych, k) ustępów w części drewnianych, a w części murowanych i l) budynku murowanego wewnątrz ze studnią kołową, — szczegółowo opisanego w protokule opisu z dnia 12 — 15 czerwca 1931 roku.

Powyższa nieruchomość w zastawie ani dzierżawie nie znajduje się posiada księgę hipoteczną w wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Będzinie, sprzedawana będzie w całości oraz obciążona jest długami i innemi ostrzeżeniami, szczegółowo wyłuszczonemi w Dziale III i IV wykazu hipotecznego.

Nieruchomość powyższa oszacowana została na sumę 152.793 złotych 56 groszy.

Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązanisą złożyć wadjum w wysokości jednej dziesiątej części sumy szacunkowej.

Opis i szacunek jak również i inne dokumenty, dotyczące tej sprzedaży, mogą być przeglądane w kancelarji Komornika, a na dwa tygodnie przed sprzedażą w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Komornik Aleksander Krauze.

W GRODKOWIE gmina Łagisza odbędzie się sprzedaż polowania na przestrzeni 444 morgów, przez licytację dnia 10 czerwca 1934 r. o godzinie 15-tej w lokalu Sołtysa. Cena wywoławcza 600 złotych. Przystępujący płacą 10 proc. wadjum.

ZGUBIONE DOKUMENTY

WRÓBLEWSKI JAN unieważnia skradziony dowód osobisty wydany w Miechowie i książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Pińczów.

ZGUBIONO teczkę ciemno - żółtą z kwitami do inkasa i różne dokumenty z dowodem osobistym na imię Jana Bogdańskiego. Będzin, Gzichów Polna 4. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem

ORŁOWSKI KAZIMIERZ zgubił kartę rowerową wydaną przez starostwo zawierckie. która unieważnia

MARJI JURJEWICZ skradziono dowód kolejowy Nr. 30741 wydany przez Dyrekcję Warszawską, który unieważnia.

STUCZYŃSKI JÓZEF zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin i dowód osobisty wydany w Będzinie.

RÓŻNE

GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE — do wynajęcia na lato domek 2 pokoje, kuchnia — las, rzeka. Wiadomość do 3 ej tel. 60 Kosiński.

ZA długi żony mojej Wandy Strach nie odpowiadam i płacił nie będę. Marjan Czarski Dąbrowa Górnicza. Reymonta 45.

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLISTÓW St. Konopki Sosnowiec. Promyka 3 Zapisy na now kurs.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.